Nr 14 Niedziela, 7 kwietnia 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj: WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz); KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49; POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64 WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj: WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25; KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32; POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne 1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

K. S. 2)

W sprawie podniesienia produkcji
(w myśl hasła p. Fudakowskiego)

W sprawie podatkowej są największe zadania Rządu do spełnienia, jeżeli rzeczywiście Rząd chce, by produkcja rolna się podniosła i przez to bilans handlowy się polepszył, a pośrednio by konsument poczuł ulgę jakąś, bez sztucznego obniżania cen z wielką wprost krzywdą i niesprawiedliwością w stosunku do rolnictwa.

Na podstawie doświadczenia nie waham się stwierdzić stanowczo, że wymiar i sposób ściągania podatków, taki jak obecnie, jest jedną z największych przeszkód do wzmożenia się produkcji rolnej.

System podatkowy musi być zmieniony, ustalony i ujednostajniony.

Przedewszystkiem musi ulec rewizji taryfa dla podatku dochodowego, — normy dla podatku spadkowego — (który o pomstę do nieba woła!) — dalej ustalenie podatków samorządowych, więc powiatowych i gminnych i zniesienie przy tych podatkach owych trzech władz wymiarowych, t. j. Urzędów skarbowych, Sejmików i Gmin, gdyż stan taki właśnie, jak obecny, jest wprost nieznośny! O podatku majątkowym już tu nawet mówić nie chcę, twierdzę tylko, że stały podatek majątkowy z szacowaniem wartości majątku co 3 lata, rolnictwo doszczętnie dobije. Nie jestem ani finansistą, ani ekonomistą, a jednak gdy Rząd p. Grabskiego wprowadzał podatek majątkowy stwierdziłem podczas rozmowy z p. Naczelnikiem Urzędu Skarbowego, że podatek ten w zamierzonej wysokości i w oznaczonym czasie ściągnięty być nie może. Nie chcę tu podkreślać mej „przenikliwości", bo do tego jej nie było potrzeba. Każdy bowiem rolnik wiedział, że podatek ten przekracza siły polskiego społeczeństwa i ubolewać należy, że ówczesne Ministerstwo tego nic przewidziało, i wydało ustawę, jak się okazało w praktyce, n i e w y k o n a l n ą, a to chyba do zadań Ministerstw nie należy.

Wspomnę tu jeszcze jednak o tych dorywczych i niespodzianych wymiarach dalszych rat tego niewdzięcznego podatku majątkowego, który w nieznanej wysokości i nieznanym czasie spada jak piorun z jasnego nieba na nieszczęsnego producenta. Czy taka niespodzianka przyczynia się do poparcia zamiarów rolnictwa w sprawie podniesienia produkcji?

Przy poparciu hasła p. Fudakowskiego muszą być też zastosowane opusty podatkowe w razie klęsk elementarnych, ale nie w tej formie jak w roku 1928 i z różnemi ograniczeniami jak np. konieczność udowodniania, że straty ewentualne przekraczają 40% normalnych dochodów!

Jak ustalić te „normalne dochody"? A jeżeli z obliczenia wypadnie 38 — 35 a choćby 30% — strat, czy to znaczy, że straty nie było? I czy wystarczy wtedy rolnikowi na kupno nawozów sztucznych celem wzmożenia produkcji?

Dalszem zadaniem Rządu jest zniżenie taryf kolejowych na nawozy sztuczne, na nasiona szlachetnych gatunków zboża, czy innych nasion, na narzędzia rolnicze, oraz na sztuki hodowlane bydła, koni i trzody i t. d.

Bo jeżeli — jak to wykazuje p. Dzieduszycki w art. swoim w Nrze 3 „Rolnika" — płaci się za przewóz 15 q pszenicy nasiennej za frachtem ulgowym z Kopyczyniec do Krakowa 400 zł to jest to wprost zabijanie wzrostu produkcji.

Przed wojną kosztował fracht wagonu z buhajkiem rozpłodowym i towarzyszem z Jarosławia do Rudek wszystkiego 16 koron. Ile kosztowałby dzisiaj? Nie poruszam tu sprawy kredytów tanich i długotrwałych dla rolnictwa, bo to szeroka a trudna dziedzina. Niech tylko powyższe dezyderata będą wprowadzone, to z istniejącym kredytem jakoś rolnictwo da sobie radę.

Jakie wyciągnąć zasoby z kieszeni rolnictwa, gdy ich tam już nie ma? Jakże można zabrać resztę tego węgla z pod maszyny, którym jest kapitał obrotowy, choćby nie wiem jak tego kapitału, t. j. pieniądza, było potrzeba? Toć maszyna musi stanąć, a cóż dopiero mówić by produkowała coraz więcej! Będziemy jakiś czas „palić“ kredytem, ten pokrywać z tak zwanej substancji majątku, aż dojdziemy do tego bagienka, które się nazywa „gospodarką rabunkową“. Obawiam się czy już nie stoimy na samej granicy tego bagienka, a częściowo może i w niem tkwimy.

Jeżeli to jest pesymizm nieuzasadniony, tem lepiej, wiem tylko z doświadczenia jedno, w gospodarstwie nie można się teraz odważyć na skromne nawet inwestycje, bo nie wie się co, komu, ile, i kiedy zapłacić trzeba. Jest to więc gospodarowanie bez przewidywań, bez preliminarza, z wieczną obawą by starczyło na podatek, no i by nie płacić 48% kary za zwłokę, jak to np. jest przy podatku dochodowym. Czy taki stan rzeczy sprzyja hasłu — tak pięknemu — do którego wezwał rolnictwo p. Fudakowski?

Zkolei przychodzi mi omówić jeszcze dwa punkty, wymienione wyżej, a zarazem żałować, że je wymieniłem.

Chodzi o poparcie rolnictwa w tej „walce o zboże“ w tej „pieśni o chlebie“ przez Sejm i zapewnienie trwałości posiadania warsztatu i terenu, na którym mamy zwycięsko walkę tą przeprowadzić.

Przeznaczenie historyczne nie udzieliło — nam Polakom — szczęścia do sejmów. Wiemy jakie były sejmy przedrozbiorowe — z wyjątkiem może 4-ro letniego, który jednak przyszedł niestety za późno; nie wielkiej były wartości i dwa ostatnie sejmy w ubiegłym 10-cioleciu, a jak pracuje Sejm obecny? Owszem pracuje bardzo intensywnie! Stawia tysiące wniosków i poprawek przy czytaniu budżetu, skreśla wiele kwot potrzebnych Rzadowi — Rądowi na złość, a stawia wnioski o różne dodatkowe kredyty i wydatki, na które pokrycia nie wskazuje i nie znajduje, ba nawet nie stara się ich wyszukać!

Uchwala natomiast wspaniały „wniosek nagły“ na samym wstępie „walki o zboże“, aby osławioną reformę rolną jeszcze bardziej zradykalizować, a ziemię wyrwać z pod stóp walczących o zboże a w dzisiejszym stanie rzeczy na pewne najlepszych żołnierzy!

Czy poza temi wspaniałemi czynami „popierającemi“ rolnictwo słychać coś lub wyczytać można o pozytywnej jakiejś pracy obecnego Sejmu? Nic, — cisza! — (Czasem słychać jakieś niesamowite „klapnięcie“ a potem Sąd marszałkowski — honorowy i t. d.).

A Sejm ten w samych tylko djetach poselskich wraz z Senatem, kosztuje obywateli przeszło pięćset tysięcy złotych miesięcznie!

Przy takiem poparciu i takiego Sejmu „bataglię del grano“ „na pewne“ wygramy!! Niestety nie wiadomo tylko, czy za lat 5 — jak chce p. Fudakowski i rozumiejący ważność tego hasła światli rolnicy i Rząd, czy też za lat 50 lub 100, jak pragnie tego najwidoczniej Sejm i wnioskodawcy pp. socjaliści, ludzie bardzo i „szybko“ „postępowi“.

Mimo wszystko sądzę, że „walka o zboże“ będzie energicznie podjęta i mimo piętrzących się trudności prowadzona, bo „walka“ to właśnie pokonywanie trudności i przeciwności, a cel jest wielki i wart walki. Bo czyż nie jest szczytnym celem dla naszego rolnictwa i Państwa pozbycie się skandalicznie niskiej produkcji, zależności od obcego zboża, płacenia haraczu nawet wrogom, i to przez kraj tak rolniczy i o dobrej glebie a stosunkowo tanim robotnikiem?

Wiem, że tematu nie wyczerpałem, że nie wiele ciekawego, a szczególnie nowego, wyżej — nie powiedziałem, chciałbym jednak wywołać dalszą dyskusję na temat tak ważnej obecnie „walki o zboże“, i jeszcze raz trapiące rolnictwo bolączki — poznane własną praktyka i doświadczeniem — ukazać i omówić, a to w tej nadziei, że przecież kiedyś ziści się przysłowie: „kropla wydraża skałę nie siłą lecz ustawicznem padaniem“, że słuszne postulaty rolnictwa dotrą do przekonania „miarodajnych czynników“ — co przyczyni się do rychlejszego osiągnięcia mety, na której stanąwszy, — będziemy mogli zawołać — „walka o zboże“ wygrana!!

Dr. Inż. Adam Rożański
prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie

Ochrona budynków wiejskich od wilgoci i grzyba

Wiadomo powszechnie, że wilgoć w budynkach jest bardzo szkodliwa, a jednak jakże wiele budynków wilgotnych na wsi!

Wilgoć w budynkach mieszkalnych jest przedewszystkiem bardzo szkodliwa dla zdrowia ludzi,

Adolf Turnau

Jak obecnie gospodarować aby osiągnąć najwyższy czysty dochód?

Takie i tym podobne tematy bywają teraz słusznie rozpatrywane; pragnąłbym także dorzucić cegiełkę. Mnóstwo jest środków i czynników, które tu współdziałają, a sumę tychże określić możnaby w kilku słowach: gospodarować starannie, wyzyskując dawne, oraz najnowsze zdobycze wiedzy i techniki rolniczej. Zacznę od dawnych, bardzo dawnych, bo... od stosowania ugoru.

Odczuwam zdziwienie Szanownych Czytelników: Jakto? żyjemy pod hasłem intensywności, wszak ugór jest charakterystyczną cechą gospodarstw ekstensywnych, ba nawet zacofanych. Takby się zdawało. Powiem nieco inaczej; tylko gospodarstwo w bardzo wysokiej kulturze może sobie pozwolić na nie stosowanie ugorów. Jednym z kardynalnych wymogów kultury roli jest jej czystość, a więc brak chwastów zwłaszcza rozłogowych i korzeniowych jak perz, oset i t. d. Uderzmy się w piersi — kto może powiedzieć, że niema ani jednego pola zaperzonego? Szczęśliwy kto jest w tem położeniu, do tego nie odnoszą się moje refleksje.

Otóż wyczyszczenie pola silnie zaperzonego, bez stosowania ugorów jest zdaniem mojem prawie niemożliwe. Dlaczego? Wszak można zasadzić ziemniaki, które, jak mówi stara reguła, w perzu doskonale się rodzą, a uprawą międzyrzędową można perz wygubić. Ale tylko wyjątkowo: w suchych latach przy dostatecznej ilości sprzężaju i robotnika (bez motyki się w tym wypadku nie obędzie). Pamiętam takie pole zaperzone, na którem ziemniaki wcale dobry plon wydały a perzu nie było widać po obróbce ale w następnej oziminie czy jarzynie perz ze zdwojoną zajadłością się rzucił.

Najpewniejszym sposobem tępienia perzu jest niewątpliwie czarny ugór, a o ile możności przykrycie go po należytej kilkakrotnej podorywce strączkowemi na przyoranie a w razie potrzeby wapnowanie. Zysk — nie tylko wytępienie perzu i innych chwastów lecz doskonała struktura gleby, jej sprawność zapas wilgoci. Ale rok stracony? To pozorna strata, zboże zasiane w polu silnie zachwaszczonem nie wyda plonu, któryby pokrył koszta robocizny, nasienia, zbioru. Wiemy, że koszta te wynoszą obecnie przy średniej intensywności około 10 q na ha. A czy zboże w takiem polu wyda więcej jak z 10 q z ha? Wątpię. Śledząc tę sprawę od szeregu lat, przekonałem się, że najczęściej plony w tychże polach są poniżej 10 q z ha, a więc pola takie dają stratę. Na co się wdawać w bitwy zgóry przegrane. Po dobrze uprawianym czarnym ugorze przeciętny plon zboża wyniesie 20—25 q z ha, zapłaci zatem za oba lata, a doprowadzenie pola do kultury pozostanie jako czysty zysk, który się w następnych latach okaże.

Nie myślę bynajmniej o wprowadzeniu ugorów

a zwłaszcza dzieci. Jako skutki wilgotnego mieszkania rozwijają się gościec stawowy, mięśniowy i następczo wady serca, katar oskrzeli i choroby płucne, usposobienie podatne do rozwoju gruźlicy, zołzów, niedokrewności, blednicy i krzywicy, choroby oczów i uszów i wogóle zmniejszenie odporności ustroju, oraz skłonność do wszelkich chorób zakaźnych. Również oczywiście szkodliwie działa wilgoć na zdrowie zwierząt domowych.

W wilgotnych budynkach składowych ulegają zniszczeniu przechowywane tam plony, materjały, narzędzia.

Drzewo budynków zawilgoconych — więc ściany drewniane, podłogi, legary, futryny itp. ulegają zgniciu.

Nadto wilgoć sprzyja rozwojowi grzybów niszczących wszelkie drzewo w budynkach.

Grzybów zajmujących drzewo w budynkach i niszczących je w większym lub mniejszym stopniu jest wiele, jak z rodziny Polyporeae (Żagwiowate) rodzaje Merulius (Stroczek), Polyporus (Żagiew), Daedalea (Gmatwek), Lenzites (Siatkowiec) z rodziny Agaricineae (Bełdkowate) rodzaje Lentinus (Twardniak), Paxillus (Krowiak), Hypgoloma (Maślanka), Armillaria (Opienka), z rodziny Hydneae (Kolczakowate) rodzaje Hydnum (Kolczak) i Irpex (Palczak), z rodziny Thelephoreae (Pleśniakowate) rodzaje: Corticium i Coniophora [1]).

Z wszystkich tych grzybów jest zdaniem prof. Meza najgorszy Merulius lacrymans (Stroczek rzęsisty, zwany także specjalnie grzybem domowym i tak go dalej będę nazywał). Grzyb ten nawet w dobrze zbudowanych, niewilgotnych domach potrafi zniszczyć drewno, a usunięcie jego jest połączone z bardzo wielkiemi kosztami i zawsze bez pewności. Wszystkie inne grzyby giną, gdy usuniemy wilgoć z budynku. Toteż można przyjąć, że w domu zajętym przez grzyba, za wyjątkiem wspomnianego grzyba domowego (Merulius lacrymans) — główną przyczyną zniszczenia domu jest wilgoć, a zagrzybienie jest zjawiskiem ubocznem, a tylko w domu, gdzie zamieszka ten ostatni grzyb, on jest główną przyczyną zniszczenia domu, a wilgoć jest raczej zjawiskiem ubocznem, sprzyjającem oczywiście w wysokim stopniu jego rozwojowi.

Jak z powyższego przedstawienia jest widoczne, pierwszym warunkiem dobroci budynku, zwłaszcza mieszkalnego, jest zabezpieczenie go przed wilgocią. Wilgoć w budynku pochodzi z wilgoci gruntu, na którym stoi budynek. Z gruntu ciągnie budynek wilgoć przez mury fundamentowe, jak knot naftę w lampie. Przez usunięcie wilgoci z gruntu, nie dopuścimy jej do budynku i nie będziemy mieli w nim wilgoci, o ile sami przez niedbalstwo nie będziemy go zalewać wodą.

Wilgoć w gruncie powstaje w 3 sposoby [1]):

a) wskutek przeciekania wody opadowej, już to wprost na tymsamym gruncie — w domach wiejskich najczęściej z okapów bez rynien, już też znacznie wyżej domu, przyczem woda ta, t. zw. gruntowa, płynie ze spadem bardzo powoli pod ziemią, w warstwie piasku lub żwiru, poprzez teren zabudowany,

b) przez kondenzację pary wodnej w ziemi, dokąd dostaje się z atmosfery dyfundując poprzez powietrze oraz z niem tak daleko wgłąb ziemi, jak daleko sięgają dzienne wahania temperatury ziemi tj. mniej więcej 1.2 m.

c) wskutek dostawania się kropelek mgły do przestworków kapilarnych ziemi.

Co do pierwszej przyczyny wilgoci należy przedewszystkiem okapy budynku opatrzyć rynnami, a wodę spadającą sprowadzić ściekami wybrukowanemi do najbliższego rowu.

Dalej należy teren pod budynkiem odciąć od dopływu wody gruntowej. Można to zrobić bardzo małym kosztem w następujący sposób:

W odległości 2—5 m od murów zewnętrznych kopiemy wokoło budynku rów drenowy tak głęboki, aby jego dno leżało 0.5 m poniżej podeszwy murów fundamentowych, a najmniej 1.20 m pod terenem. Płytsze rowy, niż głębokość fundamentów, nie będą skuteczne, gdyż mury będą ciągnęły wodę z warstwy wodonośnej, w płytszych zaś, niż 1.20 m pod terenem mogą rury drenowe, o których zaraz powiemy, ulec zniszczeniu wskutek mrozów. Rów ten prowadzimy ze spadem, aż do najbliższego głębszego ścieku. Dno rowu powinno mieć spad wynoszący najmniej 20 cm na 100 m długo-

[1]) Stanisław Chełchowski: Grzyby podstawkozarodnikowe. Pam. Fizjogr. Tom XV.

Dr. Carl Mez: Der Hausschwamm und die übrigen holzzerstörenden Pilze der menschlichen Wohnungen, Drezno, 1908.

[1]) Dr. A. Różański: Najnowsze prądy i działania w osuszaniu gruntów mineralnych w czasop. Inżynierja Rolna, zesz. 1 z 1929 r.

---

w stałą rotację, chociaż, przy ziemiach bardzo ciężkich, wartoby się i nad tem zastanowić, ze względu na fizykalne polepszenie gleby. Uważam jednak, że pole zaperzone, a takie się niemal corocznie znajdzie, należy ugorować a więc wyrzucić z normalnego płodozmianu.

W ziemiach lżejszych, gdzie uprawa mechaniczna a czynność gleby większa, można stosować ugór bez straty roku między oziminą a jarzyną, ale trzeba wtedy pamiętać o tym polu więcej jak o innych, do czego trzeba mieć odpowiednią nadwyżkę siły pociągowej (ciągówka).

Ale stosowanie ugoru dla zupełnego wyczyszczenia pola daje nam dalsze korzyści, bo pozwala stosować nawozy pomocnicze, które w polu zachwaszczonem, co tak słusznie podkreślił Prof. Biedrzycki, służą jedynie do tuczenia chwastów. Wyrzucamy corocznie tysiące na nawozy sztuczne posypane na polach zachwaszczonych!

A teraz przechodzę do rzeczy nowszych: jeśli gdziekolwiek stosowanie rzadkich siewów nie daje dobrych wyników, to pominąwszy różne inne błędy, główną przeszkodą jest zachwaszczenie danego pola. Międzyrzędowa uprawa, podsypywanie nawozami, regulowanie dostępu i krążenia powietrza i wody w glebie przez głęboszowanie opielanie i t. d. wszystko to są znakomite środki do nadmiernego bujania chwastów, które o wiele skwapliwiej i szybciej z tych dobrodziejstw skorzystają, niż uprawne zboża i tu sęk! To też ugór jest najlepszym wstępem do tak zw. nowego systemu uprawy i siejby.

Kiedy mowa o rzadkich siewach, pozwolę sobie na uwagę, opartą na kilkoletnich obserwacjach: rozpowszechniło się mniemanie, jakoby przy rzadkich siewach (100—150 roślin na m^2) należało znacznie silniej nawozić, zwłaszcza azotem. Otóż tak nie jest; conditio sine qua non przy rzadkich siewach jest czystość gleby i jej sprawność. Gdy tych warunków niema nie wolno stosować tego systemu; natomiast zasilaniu rzadkich zasiewów zbóż nawozami sztucznemi ponad normę (zwłaszcza azotowemi) jest wprost szkodliwie, bo powoduje przedłużenie wegetacji a w rezultacie niedokształcenie ziarna i obniżenie plonu.

Przechodząc wyniki doświadczeń, prowadzonych nad metodą rzadkiego siewu w kilku miejscowościach, spotkałem się nieraz z dodatnim wprawdzie wynikiem plonu na korzyść siewu rzadkiego, lecz ujemną opłacalnością a to z powodu znacznie większej (a mojem zdaniem zbytecznej) pozycji kosztów nawożenia przy siewie rzadkim. Śmiem twierdzić, na podstawie własnych doświadczeń, że gdyby nie ta nadwyżka drogiego azotu plon byłby może nawet większy, a koszt w każdym razie mniejszy. Natomiast konieczną jest przy rzadkich siewach mała dawka łatwo przyswajalnego azotu (saletra chil., nitrofos) pod korzeń aby roślina od samego początku znalazła jak najlepsze warunki bytu, aby się z punktu silnie zakorzeniła i rozkrzewiła.

ści. Na dnie rowu układa się ciąg z rurek drenowych o średnicy 6.5 do 10 cm, jak dla drenowania pola, ciąg kończy się wylotem drenarskim. Następnie wypełnia się rów szutrem rzecznym lub tłuczonym, nigdy zaś gruzem ze starego domu, aby przypadkiem nie zakazić terenu grzybem domowym (Merulius lacrymans). Wszystko to należy wykonać ostrożnie, aby nie spowodować obsunięcia się murów. Jeżeliby wylot drenowy był zatapiany przy wyższych stanach wody w ścieku, wtedy należy go zaopatrzyć w klapkę blaszaną, podobną do klap przepustów wałowych, aby woda nie dostawała się do drenów. Jeżeliby znów w pobliżu domu nie było ścieku odpowiednio głębokiego lub nie można go było pogłębić, celem umieszczenia wylotu, to należy dreny doprowadzić do szybu z rur betonowych o średnicy 0.5 m urządzonego opodal domu. W szybie tym albo woda z drenów wsiąknie w teren, albo będzie się ją wypompowywało w miarę nagromadzenia małą ręczną pompą, która zupełnie wystarczy, gdyż wody tej będzie wogóle mało. Na rogach domu należy dreny ułożyć w ten sposób, jak się łączy sączka ze zbieraczem tj. nakrywając jeden dren drugim po wybiciu w obu otworów i zatkawszy końce czerepami.

Teren od budynku aż do rowu drenowego należy pokryć warstwą iłu około 20 cm grubą lub wybrukować, aby niedopuścić wody opadowej do gruntu.

W ten sposób obniżymy zwierciadło wody gruntowej pod domem poniżej podeszwy murów fundamentowych, co wystarcza do usunięcia wody z piwnic i zazwyczaj wilgoci z budynku.

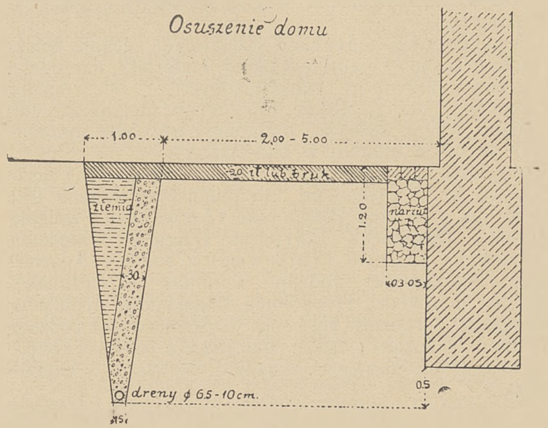
Może przecież pozostać wilgoć w domu choć w znacznie mniejszym stopniu — z powodu stykania się murów fundamentowych z wilgotną ziemią. Jak już wspomniałem grunt może być wilgotny z powodu kondenzacji pary wodnej w ziemi do głębokości 1.20 m, oraz z powodu dostawania się kropelek mgły do przestworów kapilarnych ziemi, pomimo odwodnienia poprzednio opisanego. Otóż celem uniknięcia tego, należy do tej głębokości oddalić ziemię od murów fundamentowych. W kosztownych budynkach, jak kościołach, zamkach, pałacach robi się to przez wykonanie przy samym murze rowu, którego ścianę zewnętrzną umacnia się pionowym murem, a dno warstwą betonu. Dno rowu ma spad, celem umożliwienia spływu wody do najbliższego ścieku. Urządzenie to jest oczywiście dość drogie. Dla skromniejszych budynków wystarczyłoby — sądzę — odkopanie ziemi przy murach na głębokość 1.20 m i szerokość 0.3—0.5 m, oraz wypełnienie tego rowu kamieniem łamanym, względnie grubym żwirem rzecznym lub tłuczonym, a wierzchem wybrukowanie, celem niedopuszczenia wody zewnętrznej. Chodzi bowiem o to, aby unikając budowy kosztownego muru okalającego, utworzyć tam możliwie wielkie przestrzenie próżne, aby było jak najmniej przestworów kapilarnych zatrzymujących wodę i jak najmniej punktów stycznych na tej głębokości z murami budynku. Znów należy przestrzec przed użyciem do tego celu starego gruzu, aby nie zakazić terenu grzybem domowym (Merulius lacrymans).

Oczywiście jeżeli mury fundamentowe są głębokie, należy wykonać oba wyżej opisane odwodnienia. (Rys.)

W prostych warunkach właściciel może sobie sam wykonać opisane osuszenie; w trudniejszych należy wezwać do pomocy inżyniera.

Osuszenie terenu budowlanego jest zasadniczym warunkiem suchości budynków, bez którego wszelkie dalsze środki, poniżej podane, nie skutkują na stałe, ani całkowicie.

Celem dalszego zabezpieczenia przed powstaniem wilgoci i grzyba w budynkach nawet na osuszonym gruncie należy przestrzegać, aby budynek miał zawsze fundament przynajmniej 1.20 m głęboki, aby górna część budynku została izolowana od murów fundamentowych warstwą papy, aby belki nie stykały się z murami, zwłaszcza głowicami, o ile tylko nie jest to konieczne i aby podsypka podłóg była z czystego szutru rzecznego lub łamanego, a nie z gruzu ze starych budynków lub miału węglowego, celem uniknięcia ewentualnego zakażenia domu grzybem domowym (Merulius lacrymans), ponieważ grzyb ten zajmuje często stemple w kopalniach i tereny składowe a z miałem węglowym może się dostać do domu.



Tutaj zaliczyć należy także urządzenie przewiewu powietrza pod podłogami kanalikami wzdłuż legarów od ściany zewnętrznej z otworami do kominów lub przynajmniej na pokój. Różnica temperatury na obu końcach kanalików powoduje przeciąg powietrza, który pozbawia grzybnię wody i przez to osłabia jej rozwój. Natomiast samo tylko udostępnienie powietrza pod podłogi przyczynia się zdaniem prof. Meza [1]) — przeciwnie do rozwoju grzyba. Zrobienie zatem otworów na zewnątrz domu w murach poniżej podłogi na to tylko, aby powietrze zewnętrzne dostawało się pod podłogę nie wiedzie co najmniej do celu, a w zimie niepotrzebnie oziębia podłogę.

To są główne środki — jak widzimy stosunkowo tanie — niedopuszczenia wilgoci do budynków wiejskich, a zarazem przeszkodzenia rozwojowi grzybów w budynkach, oprócz jednego grzyba domowego (Merulius lacrymans), który — jak wspomniałem — może się rozwijać nawet w suchym budynku, ale rozwija się oczywiście bardzo bujnie w wilgotnym. Przy zachowaniu pewnych ostrożności można się przecież według wszelkiego prawdopodobieństwa ustrzec zawleczenia tego grzyba do budynku. Grzyb domowy jest saprophytem tj. rozwija się na drzewie ściętym, więc można się uchronić od niego przez nieużywanie drewna lub gruzu ze starych budynków, co do których niema pewności, że nie było w nich grzyba domowego, a nawet przez unikanie przypierania nowego budynku do starego, jeżeli niema się zupełnej pewności, że jest wolny od grzyba domowego, a tem mniej do składów węgla i nieprzechowywanie węgla w piwnicach budynków, jak to z konieczności robi się w miastach, lecz w osobnych szopach. Nie należy dalej obrabiać drewna na placach, zarażonych grzybem domowym lub łącznie z drewnem ze starych budynków, ani tymi samymi robotnikami naprawiać starego budynku równocześnie z budową nowego.

Oczywiście należy być także ostrożnym przy wyborze drzewa w lesie, brać drzewo ścięte w przepisanej porze i jak najlepiej wyschnięte, a wtedy ochronimy się także od zawleczenia do domu grzybów pasorzytujących, co prawda znacznie słabszych pod względem energji niszczenia drzewa, niż grzyb domowy (Merulius lacrymans).

Jeżeli wskutek nieprzestrzegania opisanych wyżej

[1]) Mez, l. c.

zasad wilgoć pojawi się w domu a nawet grzyb i chcemy doprowadzić dom do porządku, to trzeba przedewszystkiem jaknajspieszniej przeprowadzić osuszenie gruntu w podany powyżej sposób, zastosować wspomnianą wentylację podłóg (trudno już niestety dodać warstwę izolacyjną), dalej należy usunąć zakażone drewno, wymienić podsypkę podłogową, oczyścić mury etc. O ile okaże się, że jest tam grzyb domowy (Merulius lacrymans), to operacja ta musi sięgnąć aż do materjałów zdrowych. Daleko od ogniska zakażenia w około aż do miejsc zdrowych należy drewno, a nawet mury usunąć i niestety oszczędność w tym względzie byłaby tu największą rozrzutnością. Koszt usunięcia tego grzyba jest nieraz tak wielki, że równa się budowie nowego domu. Kiedy zastosowanie opisanych wyżej środków usuwa w bardzo krótkim czasie wilgoć z budynku i inne grzyby, to na skuteczne pozbycie się grzyba domowego (Merulius lacrymans) trzeba czekać conajmniej 6 lat, a zdaniem prof. Meza jest to okres czasu raczej za krótki[1]).

Z tych powodów ostrożność nakazuje prosić botanika, aby oznaczył, czy grzyb, który zajął budynek, jest grzybem domowym (Stroczek rzęsisty — Merulius lacrymans).

Co do chemicznych środków dezynfekcyjnych, to według prof. Meza[2]) dadzą się podzielić na 2 grupy: a) środki chroniące drewno przed najściem grzyba z zewnątrz, b) właściwe środki dezynfekcyjne.

Do pierwszej grupy należą: asfalt, cement, szkło wodne, smoła węglowa, gazolina, tran, olej lniany, zaprawy, chiński olej cynamonowy, olej terpentynowy, ropa naftowa i jej produkty, nafta (działa także jako środek dezynfekcyjny), cement-mastyks, cerezyna, gudryna (asfalt ropny). Trzeba pamiętać, że działanie tych środków nie sięga do wnętrza drewna, chyba przez impregnację w próżni powietrznej, jak to się robi z progami kolejowemi i słupami telegraficznemi. To też powlekanie świeżego drewna temi cieczami nie wiedzie do celu, gdyż każda nieco głębsza rysa powstała później w drewnie przerywa powłokę i umożliwia dostanie się grzyba do wewnątrz. Natomiast suche belki dobrze jest powlec takim środkiem, jak np. nafta, zwłaszcza na głowicach.

Środków dezynfekcyjnych jest również bardzo wiele w użyciu. Do najlepszych należą według prof. Meza środki zawierające fenol i krezol, jak kwas karbolowy, fenolan sodu, kreozot, olej kreozotowy, ortodwunitrokrezolan potasu, karbolineum, smoła brzozowa i z innych drzew, dalej kwas solny, siarkowy, azotowy, dwutlenek siarki, chlor, wapno chlorowe, ocet drzewny, kwas borowy, salicylowy, wreszcie sole i wodorotlenki lekkich metali, jak sól kuchenna, chlorek sodu, kajnit, i inne sole potasowe, chlorek wapnia, węglan potasu, sodu, siarczan sodu, salmiak, siarczan magnezu, chlorek magnezu, chlorek glinu, octan glinu, ałun, wapno gaszone, wodorotlenek wapnia, potasu, kwaśny siarczan wapnia, antipolypin (mieszanina fluorku sodu, wodorotlenku sodu i β-naftolu), montanin (fluorokrzemian glinu) i inne środki różnej nazwy handlowej, jak np. antigermin, mycothanaton, antimerulion, środki Carstnera zawierające jeden lub kilka wyżej wymienionych środków chemicznych.

Nie utrzymały się zaś w praktyce nietrujące albo słabo trujące połączenia ciężkich metali, jak siarczan miedzi, żelaza, cynku i t. p. wreszcie ze względów zdrowotnych jest niedopuszczalne stosowanie trujących połączeń ciężkich metali, jak sublimat, związki arsenu.

Takby się przedstawiała sprawa utrzymania w należytym stanie budynków, zwłaszcza mieszkalnych. Niewielki wydatek na osuszenie gruntu i ostrożności zastosowane w budowie, ochronią od wielu ciężkich chorób ludzi i zwierzęta, oraz od wielkich szkód.

[1]) Mez. l. c.
[2]) Mez. l. c.

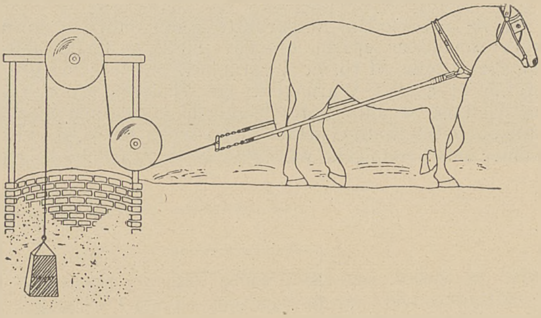
Prof. Dr. T. Olbrycht 1)

Badanie dzielności pociągowej koni

(Odczyt wygłoszony 20 marca 1929 na posiedzeniu Lwowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego)

Wartość użytkową koni roboczych starano się oceniać na wystawach już od kilkudziesięciu lat nie tylko metodą pośrednią, t. j. z wyglądu zewnętrznego, lecz bezpośrednio na podstawie prób siły pociągowej. I tak w Niemczech przed przeszło dwudziestu laty próbowano badać podczas wystaw rolniczych D. L. G. siłę pociągową koni przy pomocy obładowanych wozów. Jednak z powodu niemożliwości stworzenia jednakowych warunków dla porównywanych zaprzęgów, zaprzestano tych prób i jak to podkreślają w swych podręcznikach hodowli — Pusch i Kronacher, jeszcze dotychczas nie znaleźli Niemcy odpowiednich mechanicznych urządzeń do badania siły konia.

Przeciętną zdolność pociągową konia obliczył poraz pierwszy w sposób racjonalny wynalazca parowej maszyny James Watt, lecz wcale nie dla celów zootechnicznych. Chodziło mu o porównanie pracy maszyny parowej z pracą, jaką jest zdolny wykonać koń. Wartość siły konia obliczył w ten sposób, że zaprzęgał kolejno kilka ciężkich stępaków z pewnego londyńskiego browaru do ciężaru wiszącego na krążku w głębokiej studni (ryc. 1).



Ryc. 1. Aparat James Watta do badania dzielności pociągowej konia

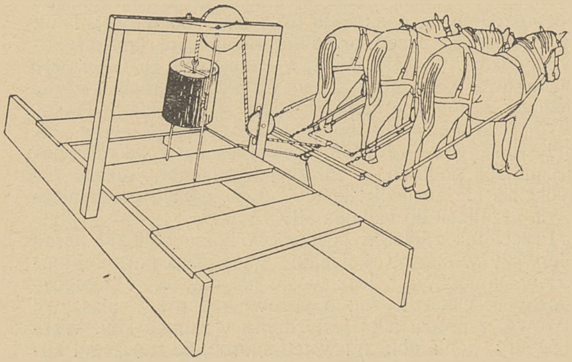
Na podstawie tych prób przyjął on, że dzielność pociągowa konia odpowiada pracy potrzebnej do wyciągnięcia ciężaru 150 funtowego (68.04 kg) z dołu głębokiego na 220 stóp (67 metrów), w przeciągu jednej minuty, t. zn. pracy potrzebnej do podniesienia 33000 funtów angielskich (14968.8 kg) na wysokości jednej stopy w przeciągu jednej minuty. Wysiłek ten przyjął jako jednostkę dzielności, zwaną koniem mechanicznym, *horse power* albo krótko **HP**. Po przeliczeniu w miarach metrycznych otrzymano jako jednostkę dzielności, pracę potrzebną do pokonania oporu 75 kg, na drodze jednego metra w ciągu jednej sekundy.

$$\text{Koń mechaniczny lub HP} = \frac{75\ \text{kgm}}{\text{sek}}$$

Rycina 2. przedstawia prosty sposób badania siły jednego konia zaprzężonego do wiszącego ciężaru na krążku, który to ciężar utrzymuje w zawieszeniu koń środkowy, wykonując pracę odpowiadającą wiszącemu ciężarowi, podczas gdy obydwa skrajne konie służą do ciągnienia aparatu naprzód. Taki przyrząd pozwala na dokładne zbadanie siły środkowego konia, ale jest niepraktyczny, gdyż wymaga prócz badanego, jeszcze dwóch koni.

Dotychczas wyliczone metody prób pociągowych okazały się mało praktyczne. Dopiero dynamometr skonstruowany przez profesora E. V. Collinsa z Akademji Rolniczej w Ames, w stanie Iowa, w Stanach Zjednoczonych, umożliwił dokładne mierzenie siły pociągowej koni bez względu na jakość drogi, po której

przeprowadza się próby. Wynalazek Collinsa stanowi epokę w historji rozwoju ras koni pociągowych. Próby przeprowadzone tym dynamometrem od roku 1923. dały cały szereg wskazówek ważnych dla hodowli koni roboczych i okazały się nadzwyczaj wartościową metodą selekcji materjału hodowlanego, podobnie jak wyścigi dla ras lekkich.

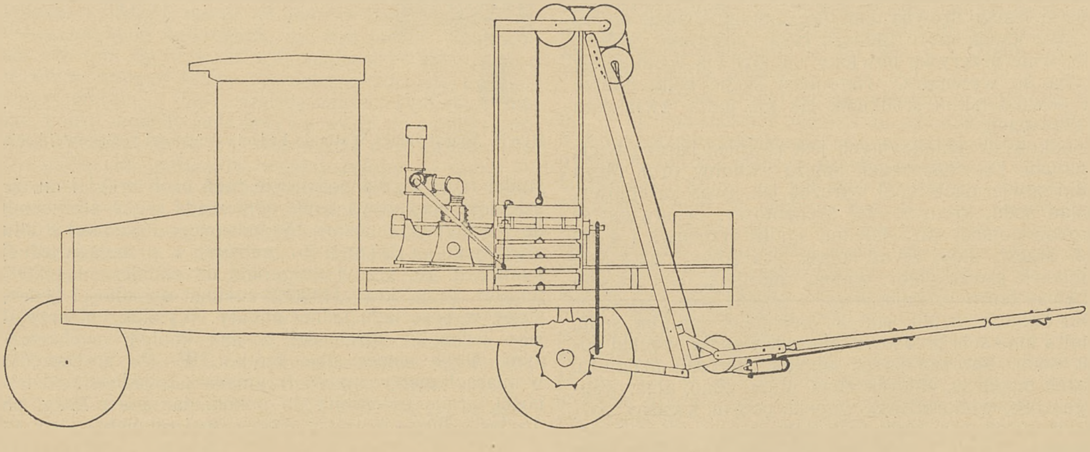


Ryc. 2. Pierwotny przyrząd amerykański do badania siły pociągowej koni

Myślą przewodnią konstrukcji siłomierza Collinsa było: zbudować aparat, któryby mierzył siłę pociągową niezależnie od różnicy warunków powierzchni drogi, lub jej spadku. Warunki te, jak wiadomo, wpływają na wielkość wysiłku potrzebnego do poruszenia wozu, stojącego, lub podtrzymania ruchu wozu toczącego się. Konieczność usunięcia wpływu tych warunków na wielkość mierzoną dynamometrem wynika stąd, że opory tarcia są inne dla wozu spoczywającego, zaś inne dla poruszającego się. W tym celu koła dynamometru są zahamowane przy pomocy hydraulicznego hamulca (ryc. 3). Koń wzgl. para koni zaprzężona do siłomierza musi najpierw podnieść ciężar wiszący na żelaznej lince, przechodzącej przez krążki i przymocowanej do orczyka (wagi). Gdy ciężar zawiśnie w powietrzu, wtedy połączony z nim hamulec hidrauliczny otwiera się automatycznie, koła zaczynają się obracać i wóz posuwa się naprzód. Konie ciągnąc (podtrzymując w ruchu) siłomierz pokonują ten sam opór, co przy ruszaniu z miejsca, czyli wykonują pracę stałą, jak gdyby nieustannie ruszały z miejsca ciężko naładowany wóz.

Siła pociągowa musi być stałą i zależną od ciężarów trzymanych w zawieszeniu. Jakość drogi i pochylenie terenu nie wpływają na zmniejszenie lub zwiększenie wysiłku, oczy-wiście do pewnych granic. Na bardzo stromej drodze dźwigają konie, prócz ciężarów zawieszonych na lince, również ciężar samego dynamometru. Przeciwnie na poziomej i bardzo śliskiej drodze tarcie kół będzie mniejsze, aniżeli siła potrzebna do podniesienia ciężaru, a tem samem do otwarcia pompy hidraulicznej, wskutek czego wóz zacznie się ślizgać. W takich wypadkach zakłada się na tylne koła łańcuchy, a żelazne „buty“ na przednie, aby zwiększyć tarcie.

Celem łatwego i szybkiego przenoszenia dynamometru z miejsca na miejsce, jest jego nowszy model zmontowany na ciężarowym aucie Forda, a dyszel i orczyki przymocowuje się z tyłu platformy. Pierwszy model, który widziałem na wystawie koni w Nowym Yorku w 1923 r. (National Horse Show), był umieszczony na zwyczajnym wozie i przewożony końmi. Waga nowego dynamometru, wraz z autem i ciężarami, wynosi 5.230 f. a. t. j. 2350 kg, jest więc niewielką i niema znaczenia, gdyż tarcie spoczynkowe i opór stawiany sile pociągowej w każdym terenie jest ten sam, w przeciwieństwie do zwykłych wozów obładowanych ciężarami. Do zwiększania oporu służą żelazne ciężarki, ważące po 250 f. a. t. j. 113,40 kg, mają one kształt okrągłych płytek i można je w dowolnej ilości dokładać do poprzednich umieszczonych na lince. Na podniesienie 250 funtów trzeba użyć podwójnej siły pociągowej t. j. 500 f. (226,8 kg), dzięki odpowiednio dodanym krążkom, przez które przechodzi linka. Urządzenie to zmniejsza ilość potrzebnych ciężarów do połowy. Siłę i wytrwałość badanych koni oblicza się z długości przebytej drogi, z wagi podniesionych ciężarków i z czasu, w którym daną przestrzeń konie przebyły. Mamy tu więc do czynienia z dokładnemi obliczeniami przy pomocy ciężaru, miary taśmowej i stopera.



Ryć. 3. Diagram dynamometru Collinsa, zmontowanego na ciężarowym samochodzie Forda

Próby siły pociągowej koni, mułów i wołów odbywają się w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie na podstawie wspólnie przyjętego regulaminu, pod opieką kilku uczelni rolniczych i weterynaryjnych razem z „Horse Association of America“ i z zarządem danej wystawy koni.

Konie, względnie pary koni, biorące udział w próbach dzieli się na klasy według wagi ciała. W tym celu przed próbą waży się każdego konia osobno bez uprzęży. Nie wolno ważyć koni niepojonych lub głodnych, co jury ma prawo skontrolować. Klasy są następujące:

Klasa I. Klasa lekka. Pary koni lub mułów ważące poniżej 3000 f. a. (1360,8 kg). Klasa ta może być podzielona na dwie podklasy:

Klasa I. A. Pary koni lub mułów wagi niżej 2600 f. a. (1179 kg).

Klasa I. B. Pary koni lub mułów wagi 2600 — 2999 f. a. (— 1360 kg).

Klasa II. Klasa ciężka. Pary koni lub mułów ważące 3000 f. a. lub więcej.

Klasa III. Klasa pojedyńcza. Ogiery, klacze lub wałachy zaprzężone pojedyńczo, podzielone na podklasy według płci i wagi.

Klasa IV. Klasa wołów.

Obydwa zwierzęta idące w parze muszą być własnością jednego właściciela. Pochodzenie i rasę koni zapisuje się dla celów naukowych, lecz nie mają one znaczenia przy rozdawaniu nagród. Nie jest to słuszne.

Konie czystej rasy i z pochodzeniem należałoby próbować i nagradzać w osobnej klasie, a nie razem z produktami dwóch różnych ras (crossbreds). Takie krzyżówki, jak wiadomo, odznaczają się większą dzielnością użytkową, dzięki zesumowaniu zalet dwóch różnych ras, nie mają jednak wartości hodowlanej, gdyż są heterozygotami, nie przenoszącemi wiernie swych cech na potomstwo.

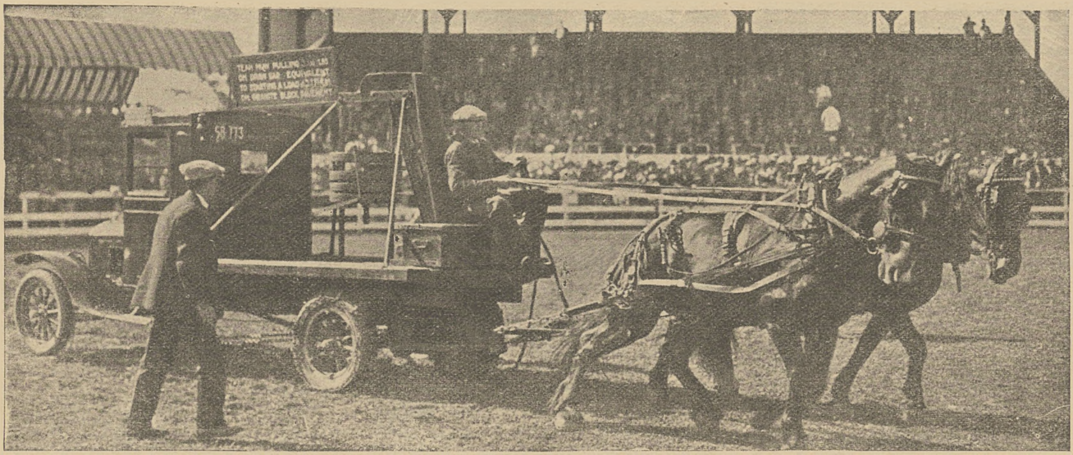
Sędziowie: Jednym sędzią jest kierownik, mający stale w opiece dynamometr, dwóch innych mianuje zarząd wystawy. Lekarze weterynaryjni wybrani do „jury" badają zwierzęta przed próbą, notują ciepłotę, tętno i biorą pomiary zwierząt. Jury rozstrzyga większością głosów i od decyzji sędziów niema apelacji.

Rządowy inżynier z asystentami kontroluje działanie dynamometru, dodawane ciężarki, przebytą odległość i czas, w którym konie daną przestrzeń zrobiły.

Miejsce, na którem odbywają się próby, ma co najmniej 200 stóp (60.96 m) długości, 24 stopy (7.32 m) szerokości i jest otoczone barjerą, która dzieli je od publiczności. Najlepiej nadaje się równy, bity gościniec lub zadarnione pastwisko. Ze względu na wygodę publiczności urządzają Amerykanie próby na torach wyściogowych przed główną trybuną. Próby pociągowe wzbudzają zainteresowanie nawet wśród niehodowców i ściągają bardzo wiele publiczności; obserwującej z wielkiem zainteresowaniem siłę koni, podobnie jak na wyścigach szybkość. (Ryc. 4).

Dla łatwiejszego obliczenia dobrano przestrzeń 27.5 stopy (8.4 m), którą konie mają przebyć ciągnąc dynamometr. Krótszych odległości nie uwzględnia się, chyba dla wykazania zwycięzcy, gdy żaden koń nie przebył przepisanej drogi.

Porządek prób: Każda para koni otrzymuje swój numer. Pierwsza próba zaczyna się dźwiganiem, przeciętnego dla danej klasy ciężaru, np. 1500 f. a. (680,4 kg). Każdą próbę można powtarzać trzy razy. Gdy wszystkie konie przeszły próbę pierwsza, dodaje się więcej ciężarów i znowu zaprzęga się po kolei wszystkie konie do dynamometru. Powożącemu końmi wolno jechać na platformie siłomierza lub iść obok wozu. Nie wolno bić koni, ani nawet trzymać bata w ręku. Dozwolone są uprzęże wszelkiego rodzaju.



Ryc. 4. Dynamometr Collinsa w chwili próby dzielności pociągowej koni

Nagrody: Na większych wystawach (stanowych) jest zwykle sześć nagród $ 100, 60, 40, 30 i 20, natomiast na mniejszych wystawach (powiatowych i okręgowych) tylko cztery dla każdej klasy $ 25, 20, 15, 10. Na wystawach krajowych lub międzynarodowej albo w razie wielkiej ilości zgłoszonych koni, rozdają jeszcze więcej i wyższych nagród.

Dzielność pociągową koni porównywa się przy pomocy formułki znalezionej przez Amerykanów:

$$\frac{\text{siła mierzona dynamometrem}}{\text{czas} \;.\; 2 \;.\; 10} = \text{liczbie HP}$$

Droga bowiem jest zawsze tasama. Czynnik 1/10 wynika z uwagi na stronie ostatniej, dotyczącej różnicy między tarciem spoczynkowem, a tarciem w ruchu. Np. para koni zrobiła drogę 8.4 m w 7.5 sekundy trzymając w zawieszeniu cztery ciężarki po 250 f. a., razem 1000 f. a. (453..6 kg). Dzięki dodatkowym krążkom pokonała podwójny ciężar 907,2 kg (2000 f. angl.).

$$\frac{2000}{7\;.\;5 \times 2 \times 10} = 13.3 \text{ koni mechanicznych HP}$$

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Badania nad działalnością „kreta“. Pod tą nazwą, jak wiadomo, rozumieć należy przyrząd, zapomocą którego robi się w ziemi w pewnej jej głębokości (60—80 cm) w odległości od 3—6 m w kierunku słabego spadku rowki, zapomocą których nadmiar wody może spływać do zbieraczy, które w formie rowów odkrytych chwytają wodę wypływającą z owej sieci rurek. Jest to zatem drenowanie bez glinianych sączków, zrobione bezpośrednio w ziemi. Sprawa ta zapoczątkowana w Anglji, poczem w Holandji, znajduje obecnie rozpowszechnienie w Niemczech. Ostatnio znany w Niemczech rolnik, K. Schneider z Klebergu, podaje w czasopiśmie »Ill. Landw. Zeitung« wyniki z przeprowadzonych z owym kretem badań. Nie wchodząc na razie w ich szczegóły, ograniczamy się tylko do stwierdzenia ostatecznych rezultatów. Autor mianowicie streszcza wyniki badań tem, iż powyższa metoda drenowania może być zalecona jako bardzo skuteczna na wszelkich zwięzłych iłach i glinach, nie zawierających kamieni. Byłoby pożądane, żeby sprawa ta i w kraju naszym stała się przedmiotem badań, prawdopodobnie bowiem znaleźlibyśmy w niej środek tani zwiększenia urodzajności naszych pól, a temsamem podniesienia ich wydatności.

Przyczynek do badań nad wpływem czasu wykonania orki siewnej na plon żyta. Pod tym tytułem pomieszcza p. Bronisław Hellwig w »Rocznikach Nauk rolniczych« wyniki swych badań, przeprowadzonych w Zakładzie doświadczalnym w Kisielnicy i Elżbiecinie. Wyniki streszcza w następujących wnioskach:

1) szkodliwość siewu żyta w rolę nieodleżałą nie jest zjawiskiem powszechnem, występuje ona tylko w pewnych, dotychczas niewyjaśnionych, warunkach;

2) użycie ugniatacza Campbella na roli świeżo zoranej, i bezpośrednio przed siewem żyta, nie daje pewności usunięcia ujemnych skutków siewu żyta w rolę nieodleżałą w tych wypadkach, gdy te ujemne skutki występują;

3) w warunkach takich siewnik rzędowy nie sieje żyta głębiej w rolę nieodleżałą, niż w odleżałą;

4) w warunkach, w jakich doświadczenie wykonane zostało obciążenie redlic siewnika dwoma fabrycznemi ciężarkami do wagi 1160 g i pogłębieniem niemi siewu do 41.7 mm nie wpływa ujemnie na plon żyta;

5) równoziarnistość gleby nie jest koniecznym warunkiem udawania się żyta zasianego na roli nieodleżałej.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Jak zapobiec uszkodzeniom urządzeń meljoracyjnych podczas roztopów wiosennych. Pod tym tytułem Inż. Wiesław Knake pomieszcza w »Poradniku Gospodarstw Wiejskich« dłuższy artykuł, z którego podajemy następujące wyjątki:

Przedewszystkiem należy ułatwić odpływ wód ściekających rowami. Rowy, skutkiem zawiei śnieżnych są całkowicie zaniesione: dlatego też trzeba przekopać do dna rowu wzdłuż wąski kanalik, zabezpieczający równy odpływ wód w miarę ich topnienia.

W miejscach, gdzie są zastawki należy je zawczasu, pootwierać by nie piętrzyć wody zbytecznie ponad dopuszczalną granicę. Zastawki oczyścić i śledzić w trakcie intensywnego przepływu, żeby nie były zawalone unoszonemi przez wodę: lodem, gałęziami, lub nawet bryłami śniegu. W wypadkach zatamowania należy odrazu usuwać przeszkody. Puszczanie wody i operowanie zastawkami przy stawach musi być pod ciągłym dozorem ludzi doświadczonych i mających te urządzenia stale pod swoją opieką. Nie należy zapominać, iż zmagazynowanie wód spiętrzonych jazem, lub zastawką przez niedozór i nie spuszczenie w odpowiednim czasie może spowodować przerwanie stawideł i raptowny wylew zebranych wód. Tak samo i opoźnione spuszczenie nagromadzonych wód może sąsiadowi niżej położonemu poczynić wielkie straty i być powodem dochodzeń sądowych.

W trakcie topnienia i spływania wód co chwila do bieżącej wody odrywają się kawały śniegu i lodu z nawisających brył. Te pływające masy są najniebezpieczniejsze, gdyż one tamują przepływ wód w rowie, tworząc miejscowe zatory i spiętrzenia. Powstały w ten sposób w rowie zator wywołuje przelew wody bokiem, rozmywając rów w najsłabszych jego częściach, gdzie jest on nawet niedarnowany (skarpy rowów darnuje się przeważnie w częściach dolnych). Rozmycie sięga coraz niżej, aż wymywa ziemię z poza darni i płotkowań dna i na dużej przestrzeni może zniszczyć całkowicie rów.

To samo zjawisko może zajść przy kaskadach-stopniach, lub zastawkach, gdzie spiętrzona woda, obchodząc i obmywając budowle z boku może je kompletnie powywracać wraz z fundamentami, powodując w tych miejscach olbrzymie wyrwy w gruncie i niszcząc całkowicie urządzenia.

Otóż najłatwiej jest zapobiec tym stratom przez dopilnowanie grożącego nieszczęścia w porę. Należy śledzić jedynie, żeby nie tworzyły się zatory, usuwać je przy pomocy bosaków, żerdzi i łopat i dawać wodzie swobodne ujście. O ile zaś spostrzeżonem już zostało, że woda zaczęła obchodzić urządzenia bokiem, należy niezwłocznie rozbijać zator siekierami, łopatami, bosakami, a obejście wody zatarasować najlepiej workami z piaskiem i ziemią. W razie braku pod ręką worków można założyć gałęźmi i faszyną, przygniatając je ziemią i kamieniami, czego jednak znacznie trudniej będzie dokonać wskutek prędko przelewającej się wody; workami z piaskiem najłatwiej to można uskutecznić.

Wylotom drenarskim grozi to samo niebezpieczeństwo podmycia ich z dołu, lub obmycia z boku za fundamentami. Miejsca wylotów normalnie są specjalnie mocowane — skarpy rowów w najbliższej od nich odległości darnowane, lub brukowane, dno płotkowane. Otóż, o ile jest obawa, iż wylot może być zerwany, należy zabezpieczyć skarpy obok faszyną i przybić ją kołkami i obciążyć, o ile zaś spotrzeżone będzie, iż woda już zaczęła podmywać, należy energicznie zabezpieczyć workami lub kamieniami i faszyną zagrożone miejsca.

Przepusty rowowe bardzo łatwo mogą być zatkane śniegiem i lodem. O ile zawczasu jest to spostrzeżone nietrudno je usunąć żerdziami. Niespostrzeżone w porę zatkanie może stać się tak silne, iż doraźnie usunąć się nie da, a wody spiętrzone przelewać się mogą przez drogi, lub do rowów przydrożnych, zalewając przyległe miejsca i zwiększając spiętrzenie. Nie dość na tem: po pewnym czasie pod wpływem wzrastającego parcia i topnienia wewnątrz zatkanego przepustu zapór przerywa się i masy nagromadzonych wód wylewają się raptownie, dokonywując zniszczenia samego przepustu i drogi i zamulając niżej położone miejsca. Tylko dozór i zabezpieczenie wolnego przepływu przez przepust może przyległy teren, drogi i budowlę zabezpieczyć od zniszczenia. Należy też zawczasu oczyścić rury przepustu od śniegu i zwałów lodu, gałęzi i kamieni, które je obecnie zanieczyszczają.

Szczególnie gorliwie powinny być pilnowane obecnie te miejsca robót meljoracyjnych, w których prace nie zostały jeszcze zakończone w roku zeszłym. O ile nie były zabezpieczone w swoim czasie, to obecnie należy specjalnie zwrócić na nie uwagę. Największe zniszczenia w takich wypadkach powstają skutkiem nieodarnowania, lub nie wykonania kaskad; a więc w miejscach tych należy zrobić kaskady prowizoryczne z faszyny, lub gałęzi, przyciskając je kamieniami, lub przybijając kołkami, ewentualnie mocując workami z piaskiem. Przy niezabezpieczonych kaskadach cały rów może zostać całkowicie zniszczony.

Słów parę o źrebieniu się klaczy. Na parę dni przed źrebieniem się należy klacz rozkuć, umieścić w obszernem widnem, suchem i czystem pomieszczeniu i wysłać podłogę obfitą podściółką z czystej słomy.

Kiedy nadejdzie chwila źrebienia się, nie powinno się nigdy zabierać zaraz do okazywania klaczy pomocy, która może być niepotrzebną a nawet nieraz i szkodliwą.

Jeżeli się zauważy, że wyjście źrebięcia nazewnątrz zbytnio się przedłuża i że klacz pomimo dużych ze swej strony wysiłków nie może sama się oźrebić, dopiero wtedy należy przystąpić do racjonalnego okazania jej pomocy, pamiętając następujące warunki.

Normalny przebieg porodu powinien trwać mniej więcej pół godziny.

Nigdy nie rozrywać ukazującego się wodnego pęcherza, przez co poród może się utrudnić.

Jeżeli pomimo normalnego i prawidłowego położenia płodu klacz sama

nie może się ożrebić, wtedy należy na kopytka nałożyć płócienne pętle i równomiernie ciągnąć za nie w chwilach wydymania się klaczy. O ile się zauważy, że położenie płodu nie jest prawidłowe, to jest ukazuje się tylko jedna nóżka z głową, lub dwie nóżki bez głowy lub inne nieprawidłowości, wtedy nie należy samemu przystępywać do okazywania pomocy, lecz zawezwać do tego lekarza lub dobrego felczera.

Następnie, po wyjściu na świat źrebięcia, jeżeli będzie ono pokryte błonami, należy je natychmiast zdjąć, źrebię starannie oczyścić, a zapomocą czystego białego gałganka oczyścić od śluzu nozdrza i jamę pyskową.

Dalej, konieczne jest zwrócenie uwagi na pępek źrebięcia, który po oderwaniu się trzeba przemyć wodą lizolową lub karbolową, poczem zajodynować; w takim wypadku, gdy sznurek pępkowy sam się nie przerwał, potrzeba go mocno przewiązać zdesynfekowaną nitką na kilkanaście cm od brzucha, odciąć czystemi nożykami i koniec zajodynować.

W ciągu pierwszego tygodnia po ożrebieniu się należy klaczy zmniejszyć pokarm i dawać rzeczy łatwo strawne, a najlepiej poidło z otrębami i dobre siano.

Z. Olszański lekarz wet.

Praktyczne uwagi o owsie gniecionym. Ponieważ różne są zapatrywania hodowców na żywienie koni owsem gniecionym — pragnę podać tu ciekawe spostrzeżenia, na podstawie badań i doświadczeń przeprowadzonych w tej sprawie przez wielu poważnych praktyków i lekarzy weterynaryjnych.

Przedewszystkiem zostało stwierdzone, że wszystkie konie bez wyjątku, jedzą gnieciony owies bardzo chętnie i nie przykrzą go sobie; przeżuwanie tegoż jest o wiele łatwiejsze i prędsze, aniżeli przeżuwanie owsa całkowitego; ślinienie jest obfitsze i lepsze, ponieważ owies gnieciony jest więcej higroskopijny, niż owies zwykły.

W czasie lenienia koni żywienie owsem gniecionym daje doskonałe wyniki i okres lenienia znacznie się skróca.

Następnie należy wziąć pod uwagę tę ważną okoliczność, że konie żywione owsem gniecionym daleko mniej są skłonne do zasłabnięć na kolki. Zauważono również że konie, które zwykle nie wyjadają całkowicie zadanego im pokarmu, zawsze wyjadają do ostatka owies gnieciony; jest to okoliczność bardzo ważna. Racja owsa w ilości 5 kg dziennie może być w zupełności zastąpiona przez $4^1/_2$ kg owsa gniecionego, czyli że otrzymujemy przez to $10^0/_0$ oszczędności, co również ma swoje znaczenie.

Następnie ważne jest to, że zamiana owsa zwykłego na owies gnieciony i odwrotnie nie powoduje absolutnie żadnych zaburzeń żołądkowych u koni, należy tylko wystrzegać się zbyt raptownego przechodzenia z racji 5 kg owsa zwykłego na $4^1/_2$ kg gniecionego, przejście takie powinno się odbywać stopniowo, przez odpowiednie zmniejszanie dziennej racji owsa i przy tem należy pamiętać, ażeby konie te były w zupełnie zadawalniającej kondycji. O ile konie są chude, wtedy zamiana taka nie powinna się odbywać. Co do przygotowywania gniecionego owsa, to w celu uniknięcia strat przez ewentualne zepsucie się zapasu, należy gnieciony owies przygotowywać tylko w miarę potrzeby, unikając tworzenia większych zapasów.

Badania i doświadczenia nad własnościami odżywczemi owsa gniecionego przeprowadzane były w różnych okresach czasu przez wybitnych autorów, a mianowicie przez prof. Gay, Halla, Jordana, Bregmana, Lecleve, dra Herderstadta, Hanssona, Alberta i holenderskiego lekarza dra Bemelmausa.

Podane tu uwagi i wyjaśnienia powinny zainteresować większy ogół, naszych hodowców i posiadaczy koni i powinny ich przekonać, że używanie gniecionego owsa jest bardzo racjonalne, odpowiednie, ekonomiczne i stanowczo zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Z. Olszański lek. wet.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Badania nad rentownością gospodarstw włościańskich w roku gospodarczym 1926/27“ (od lipca 1926 r. do 30 czerwca 1927). Sprawozdanie Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospod. Wiej. w Puławach. Część II. str. 90 + 1 mapka. Inż. Jan Curzytek.

Książka wyszła z druku, jako II-a część Nr. 13 Serji Prac Społeczno-Gospod. Bibljoteki Puławskiej. Warszawa 1929, (skład Główny: Księgarnia Rolnicza, Warszawa, Nowy Świat 35). Cena 4.— zł.

Pod tym tytułem na półkach księgarskich ukazała się nowa praca, wydana nakładem P. I. N. G. W. w Puławach, stanowiąca II część Nr. 13 Serji Prac Społeczno-Gospodarczych. Jest to druga część sprawozdania Wydziału Ekonomiki Rolnej Drob. Gospod. Wiej., która treścią swoją obejmuje:

1. Obrót gotówkowy gospodarstwa rolnego. A. Przychody. B. Rozchody. 2. Gospodarstwo domowe. 3. Gospodarstwo prywatne (spożycie). 4. Dochody, spożycie i oszczędność. 5. Samozaopatrzenie i zbyt. 6. Dochód społeczny. 7. Wartość dochodowa. 8. Wpływ szachownicy na wynik gospodarowania.

Sprawozdanie Wydziału otwiera nowy okres w dziejach naszej ekonomiki rolnej, a w szczególności w zakresie drobnych gospodarstw włościańskich. Wartość zaś naukowa tego sprawozdania jest tem większa, że opiera się na materjale liczbowym, podanych przez samych włościan. Oceniając zatem ogólne wyniki pracy, należy stwierdzić, że autor trafnie charakteryzuje bardzo poważną ilość danych, przedstawiających poszczególne działy życia gospodarczego wsi polskiej. *J. W.*

„Opieka nad zwierzętami“. Nakładem Towarzystwa Opieki Nad Zwierzętami we Lwowie, ukazała się broszurka pod powyższym tytułem.

Jest to jedyne i pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Polsce, poświęcone idei uszlachetnienia stosunku człowieka do zwierzęcia. Na nader zajmującą treść składają się pióra dostojników Kościoła: Arcybiskupa ks. Bol. Twardowskiego, i Arcybiskupa ks. J. Teodorowicza; ks. Dziędzielewicza, prof. M. Zdziechowskiego, prof. Bron. Janowskiego, prof. W. Witwickiego, prof. Witolda Łuczyńskiego, J. Sokołowskiego, literatów J. Parandowskiego, Beaty Obertyńskiej, Czesława Jastrzębiec-Kozłowskiego, A. L. Czerny, F. X. Pusłowskiego i innych. W interesie idei ochrony zwierząt należałoby to tak pożyteczne wydawnictwo jak najbardziej rozpowszechnić w naszem społeczeństwie.

Rocznik do nabycia w sekretarjacie Tow. Op. nad zwierz. ul. Kopernika 20 I. p. w cenie 1.50 zł. Nabywcy 10 egzemplarzy nie ponoszą kosztów przesyłki.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

W sprawie dowodów urodzenia źrebiąt po ogierach państwowych. Często zdarzają się wypadki, że pp. hodowcy przesyłają do potwierdzenia dowody urodzenia źrebiąt po państwowych ogierach do poszczególnych Państwowych Zakładów Chowu Koni dopiero po 2 i 3 latach po urodzeniu się źrebięcia.

Wobec powyższego Ministerstwo Rolnictwa zwraca uwagę pp. hodowców, że dowód urodzenia źrebięcia winien być przedłożony do zatwierdzenia nie później, jak w przeciągu roku — licząc od daty urodzenia i że po przekroczeniu rocznego terminu dowód urodzenia potwierdzony nie będzie.

Z Banku Gospodarstwa Krajowego. Członkiem Komitetu Dyskontowego przy Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie został zamianowany na rok 1929/30 prof. Bronisław Janowski, naczelny Redaktor naszego pisma.

Z Sekcji nasiennej M. T. R.
Sekcja Nasienna M. T. R. we Lwowie podaje do wiadomości wszystkich producentów nasion buraków pastewnych, marchwi, cebuli, kapusty i t. d., którzy mają zamiar zgłaszać swoje plantacje nasion do kwalifikacji w r. b., aby natychmiast przysłali zgłoszenia swe do Sekcji Nasiennej, gdyż plantacje mogą być zakwalifikowane tylko na zasadzie inspekcji wysadków przed ich wysadzeniem.

Stacja Zootechniczno-Doświadczalna M. T. R. w Mużyłowie. Dnia 7 marca rb. odbyło się pierwsze posiedzenie Kuratorjum Stacji Zootechniczno - Doświadczalnej, zwołane przez Małop. Two Rolnicze oddział Lwów na miejscu w Mużyłowie.

W skład Kuratorjum wchodzą jako członkowie, Delegaci następujących Instytucyj:

Ministerstwo Rolnictwa w Warszawie, Urząd Wojewódzki w Tarnopolu, Polskie Towarzystwo Zootechniczne w Warszawie, Oddział Zootechn. Wydz. Roln. Politechniki Lwowskiej, Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Instytut

Naukowy Gosp. Wiejskiego w Puławach, Oddział Twa Zootechnicznego we Lwowie, Małop. Two Rolnicze Oddział w Krakowie, Małop. Two Rolnicze Oddział we Lwowie, (2-ch delegatów) p. T. hr. Rey (jako właściciel Mużyłowa) oraz kierownik Stacji.

W pierwszem posiedzeniu Kuratorjum wzięli udział: Prof. Dr. K. Różycki — Deleg. Wydz. Roln. Politech. Lwowskiej, Radca M. Markijanowicz — Deleg. Ministerstwa Rolnictwa, Naczeln. J. Ciemnołoński — Deleg. Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu, nacz. insp. T. Twardzicki — Deleg. M. T. R. Oddział we Lwowie, T. hr. Rey — właściciel Mużyłowa, M. Czaja — kierownik Stacji.

Zebraniu przewodniczył prof. K. Różycki. Kierownik Stacji p. M. Czaja zreferował historję powstania Stacji, zagadnienia ogólne Stacji jako rozplanowanie podjętej pracy, oraz szczegółowe sprawozdanie z prac doświadczalnych przeprowadzonych i zapoczątkowanych w Stacji za okres od początku jej istnienia w Mużyłowie t. j. od 1. I. 1927 r. do 7. III. 1929 r.

Dotychczas podjęto następujące zagadnienia:

I. Codzienna szczegółowa kontrola użytkowości,

II. badania wpływu różnych norm pojenia mlekiem na rozwój cieląt,

III. doświadczenie z podawaniem owsa całego i gniecionego cielętom w różnym wieku,

IV. doświadczenia z podawaniem cielętom soli mineralnych o różnym składzie — celem stwierdzenia ich znaczenia i wartości jako dodatku do karmy,

V. badanie wpływu ruchu na rozwój młodzieży,

VI. badanie stosunku współzależności wymiarów buhaja i krów do potomstwa — w odniesieniu do zagadnienia wyrównania typu,

VII. badanie „podżarowatości" jako cechy umaszczenia,

VIII. doświadczenie wpływu makucha palmowego, jako karmy dla krów dojnych,

IX. badanie wpływu zmian atmosferycznych i klimatu na wydajność mleczną,

X. analizy chemiczne mleka,

XI. wykazanie znaczenia należytego dojenia krów.

(Wyniki doświadczeń, które zostały przeprowadzone na odpowiedniej ilości sztuk i w odpowiednich do zagadnienia warunkach, zatem doświadczenia ukończone — będą publikowane okresowo w specjalnym dodatku „Przeglądu Hodowlanego", poświęconym dla akcji doświadczalnictwa zootechnicznego w Polsce).

Po szczegółowem przedyskutowaniu pojedyńczych punktów sprowozdania, ilustrowanego wieloma zestawieniami liczbowemi i tablicami graficznemi — prof. Różycki określił dotychczasowe prace, przeprowadzone i zapoczątkowane przez Stację w Mużyłowie, przedewszystkiem jako bardzo celowe, celowo ujęte i właściwie prowadzone, co wobec użytego porównania z innemi, dotychczas uruchomionemi i zlustrowanemi przez prof. Różyckiego Stacjami, dla Stacji w Mużyłowie wypada bardzo pochlebnie.

Następnie zreferowany przez kierownika Stacji program doświadczeń do przeprowadzenia w r. 1929/30, uwzględnia trzy zasadnicze grupy.

I. Doświadczenia z żywieniem krów:

1) doświadczenie z podawaniem makucha kokosowego, oraz kokosowego i palmowego razem, prowadzone zarówno w okresie pastwiskowym jak i w okresie żywienia zimowego,

2) stwierdzenie stopnia zapotrzebowania karmy pastwiskowej w stosunku do produkcyjności krowy,

3) stwierdzenie opłacalności bezpośredniego spasania mieszanek zielonych systemem palikowania bydła, w stosunku do skarmiania tych samych pasz na stajni.

II. Doświadczenia z żywieniem młodzieży:

1) doświadczenia grupowe porównawcze z zastępowaniem mleka pełnego mlekiem chudem z dodatkiem tranu,

2) doświadczenia porównawcze grupowe z zastępowaniem mleka pełnego mlekiem chudem z dodatkiem rozcierki trawy pastwiskowej.

III. Doświadczenia silosowe:

1) oznaczenie wartości pokarmowej kiszonek dołowanych i kopcowanych, w stosunku do takich samych pasz silosowanych, oraz oznaczenie rentowności tych trzech sposobów konserwowania paszy.

Obok powyższych nowych zagadnień, będą kontynuowane wymagające dalszych powtórzeń, zapoczątkowane, a nie ukończone jeszcze, doświadczenia z poprzedniego okresu z tem, że te z nich, które tego wymagają — będą powtórzone w kilku innych oborach związkowych.

Preliminarz budżetowy na rok 1929/30, zreferowany przez insp. T. Twardzickiego, inicjatora założenia pierwszej Stacji Zootechnicznej na terenie Małopolski i jej organizatora — został przez Kuratorjum w całości przyjęty.

Następnie przejrzano szczegółowo przeważnie wysokiej wartości hodowlanej materjał bydła czerwonego-polskiego związkowej obory Stacji Doświadczalnej w ilości 79 sztuk i wewnętrzne urządzenia oborowe.

Na koniec wybrano bezpośrednią Komisję Nadzorczą Kuratorjum Stacji: Prof. Dr. K. Różycki (jako przewodniczący), prezes lwowskiego Związku hod. b. czerw. pol. St. Słonecki z Jurowiec i Nacz. insp. hod. b. M. T. R. Oddz. we Lwowie T. Twardzicki. — Na tem zamknięto pierwsze posiedzenie Kuratorjum Stacji Zootechniczno-Doświadczalnej w Mużyłowie.

Wyrażone przez Delegata Min. Rolnictwa Radcę Markijanowicza słuszne życzenie, aby niezmiernie interesujące i bezpośrednio praktyczne prace największej z naszych dotychczas uruchomionych Stacyj Zootechniczno - Doświadczalnych, pozostawały w przyszłości we wzajemnym jak najściślejszym kontakcie z odpowiedniemi Związkami hodowlanemi, jest koniecznością, którą bezwątpienia zrozumią wszyscy hodowcy, interesujący się hodowlą tego bydła.

Zagraniczne prawodawstwo pastwiskowe. (C. d.).

N i e m c y: Kwestja pastwiskowa w Niemczech nie jest ujęta w żadnej jednolitej ustawie Rzeszy. W poszczególnych krajach związkowych, a nawet w częściach krajów, zagadnienie to rozwiązane jest w szeregu praw zwyczajowych i fragmentarycznych przepisów różniących się nieco między sobą, tak z punktu widzenia materjalnego, jak i procedury. Istniejące przepisy nie obejmują jednak wszystkich dziedzin sprawy pastwiskowej, jak np. uregulowania pastwisk wspólnych, gminnych praw pasania na cudzych gruntach, służebności i t. d., lecz regulują sprawę fragmentarycznie i są porozrzucane w różnych ustawach i rozporządzeniach agrarnych.

Kwestją pastwisk górskich zajmuje się rozporządzenie minsterjalne z 7. II. 1924 r. (RGBI. I, z 13. II. 1924).

Co się tyczy Prus, to tu jeszcze w XVIII stuleciu znajdowało się wiele chłopskich i dworskich własności razem pomieszanych. Zwłaszcza istniało wiele wspólnot pastwiskowych i służebności jednostronnych lub obustronnych. Ujemną stronę tych stosunków dla rozwoju kultury ziemi skonstatował już Fryderyk Wielki i starał się rozwiązać zapomocą szeregu dekretów przewidujących komasację gruntów. Za nim poszli jego następcy, a w ewolucji ustawodawstwa w tym kierunku ważną jest ustawa z 7 wzgl. 21. VI. 1928, która zajmuje się użytkowaniem wspólnot, ich komasacją i t. d. Przepisy wychodzących w tym czasach rozporządzeń regulowały poszczególne zagadnienia w różnych częściach Prus oddzielnie, choć naogół przepisy w całych Prusiech nie wykazywały znacznych różnic. Mimo to czasy następne objawiają tendencję ujednostajnienia ustawodawstwa, zwłaszcza w procedurze komasacyjnej, czego ostateczną emanacją były dziś obowiązujące ustawy z dnia 21. IX. 1920 r. i z 7. III. 1924 r.

W końcu należy zauważyć, że dzisiaj w Niemczech jest bardzo aktualna i ożywiona sprawą meljoracji nieużytków, co dla sprawy pastwiskowej, może mieć nie małe znaczenie. Inicjatywa leży w rękach poszczególnych krajów, jednakowoż Rzesza pomaga w finansowaniu tego rodzaju planów w ten sposób, że daje środki do obniżenia stopy procentowej od pożyczek, np. przy pożyczkach 8% procentowych — Rzesza bierze na siebie spłatę 4% procentów. W poszczególnych krajach również prywatna inicjatywa odgrywa rolę niepoślednią.

Rzesza popiera związki i organizacje prywatne pastwiskowe. Związki tego rodzaju istnieją w każdej prowincji pod nazwą „Grünlandvereine". Na ich czele stoi „Deutscher Grünlandbund in Bayern" w Monachjum. Z tych Związków wieśniacy czerpią gospodarcze wskazówki i doznają ewentualnej pomocy. Kierownicy takich związków odbywają 2 razy do roku wycieczki po zagospodarowanych objektach, badając je i starając się na podstawie zebranego doświadczenia tworzyć wzorowe gospodarstwa.

W ł o c h y: Do 1923 r. sprawy pastwiskowe ujęte były we Włoszech w wielu ustawach i przepisach odziedziczonych po państwach zlikwidowanych przez Zjednoczone Włochy. Do tych przepisów po wojnie światowej, dołączyły się ustawy austrjackie w przyłączonych b. austrjackich prowincjach.

Rząd faszystowski wypracował prawo pastwiskowe ogólne dla całego państwa, a mianowicie ustawę Nr. 3267 z 30. XII. 1923 (Riordinamento eriforma della legislaziono in materia di boschie di terreni montani), a ponadto:

1) regulamin do powyższej ustawy, 2) ustawę Nr. 100 z 16. I. 1927 o opodatkowaniu kóz.

Ponieważ kraj pod względem klimatycznym, topograficznym, rodzaju gruntu i uprawy, oraz zwyczajów i tradycyj miejscowych przedstawia wielką rozmaitość, przeto prawo pozostawia Komitetom Leśniczym prowincjonalnym znaczną auto-

nomję w interpretacji ustawy zasadniczej w celu możliwego uwzględnienia miejscowych zwyczajów, tradycyj i t. p., przy aprobacie Ministerstwa Gospodarki Narodowej.

W tym celu opracowany został ogólny szemat dla Milicji Leśnej dopuszczający pewne modyfikacje stosownie do prowincji.

Sprawy dotyczące użytkowania pastwisk gminnych, wypasu na obcych gruntach, komasacji, serwitutów, parcelacji i t. p. — objęte są ustawą Nr. 1766 z 16. VI. 1927 r. (Gazetta Uffic. Nr. 228), która uzupełnia wydane dotąd w Italji ustawodawstwo pastwiskowe.

Francja: Zasadnicze prawo o utrzymywaniu pastwisk wydane zostało we Francji 4 kwietnia 1882 r. i zmodyfikowane 16 sierpnia 1913 r. (Loi sur le reboisement et le regazonnement des terrains en montagne).

Co się tyczy użytkowania pastwisk wspólnych (komunalnych, t. zw. „vaine pature), to w tej materji obowiązują następujące ustawy:

1) z 9 lipca 1889 zmodyfikowana 22. VI. 1890 r., będąca ustawą reglamentacji,

2) z 5 kwietnia 1884 r. upoważniająca samorządy do reglamentacji użytkowania,

3) art. 479 par. 10 kodeksu karnego wyliczający tereny niepopadające użytkowaniu pastwisk wspólnych.

4) z 28 września 1791 r. karząca przekroczenia przy użytkowaniu pastwisk wspólnych.

Pozatem jest w użyciu jeszcze cały szereg rozporządzeń drobniejszych.

Stypendja dla meljorantów. Minist. Rolnictwa przyznało Muzeum Przemysłu i Rolnictwa subwencję, w kwocie zł 100.000 na fundusz stypendjalny dla słuchaczów nauk meljoracyjnych, pod warunkami następującemi:

1. zostanie utworzona komisja stypendjalna złożona z delegatów: Minist. Rolnictwa, Warszawskiego Okręgu Szkolnego, Polit. Warszawskiej, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz Koła Meljoracyjnego przy Stow. Techników w Warszawie,

2. ze zużytkowania sum będą corocznie składane sprawozdania Minist. Rolnictwa,

3. stypendja będą zwrotne, a przy ich udzielaniu będą stosowane przepisy analogiczne do zawartych w „Obwieszczeniu Ministerstwa Rolnictwa z dn. 6-go stycznia 1929 r. w sprawie udzielania stypendjów studentom, odbywającym studja weterynaryjne“. (Mon. Pol. Nr. 11 z dn. 14-o stycznia 1929 r.).

Komisja stypendjalna zacznie swoje czynności w pierwszych dniach kwietnia bieżącego roku. (Arol).

Projekt nowej ustawy o kontroli obrotu ziemią. Agencja Press donosi, że w ministerstwie reform rolnych opracowany jest projekt jednolitej dla całego państwa ustawy o kontroli obrotu ziemią. Projekt ten, ma mieć głównie na celu przeciwdziałanie obniżeniu kultury rolnej i zwalczanie gospodarstw karłowatych. Dotychczasowe przepisy w tej dziedzinie, datujące się z czasu rządów zaborczych lub też z roku 1919, poddawały kontroli urzędów ziemskich każdy obrót ziemią, jeśli chodziło o sprzedaż ziemi z wielkich majętności, a to z punktu widzenia interesów reformy rolnej. W b. Kongresówce kontrola obejmowała również ziemie włościańskie i umożliwiła zawieranie takich tranzakcyj, w wyniku których powstałyby gospodarstwa poniżej 3.5 ha.

Projektowana ustawa ma na celu wprowadzenie kontroli państwa przy wszelkich tranzakcjach: przy kupnie i sprzedaży ziemi.

Przepisy ustawy mają być tak skonstruowane, aby urzędy ziemskie nie utrudniały tranzakcji kupna i sprzedaży ziemi. Jak się dowiaduje Agencja Press będzie ten projekt wkrótce przedmiotem obrad specjalnej komisji międzyministerjalnej, a po uzgodnieniu przez tę komisję wszystkich spornych postanowień, projekt zostanie przesłany radzie ministrów. W kołach agrarnych projekt tej ustawy budzi duże zainteresowanie i jest bardzo żywo komentowany.

KOMUNIKAT MAŁOP. TOW. ROLN.

Drób, gołębie, króliki na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Pokaz drobiu, gołębi i królików na P. W. K. w Poznaniu będzie trwał od 29 czerwca do 7 lipca br. Sądzenie eksponatów odbędzie się dzień przedtem tj. 28 czerwca br.

Termin zgłaszania eksponatów upływa z dniem 15 kwietnia 1929 r.

Wszyscy nasi hodowcy powinni wziąść czynny udział w tym zbiorowym wysiłku naszego społeczeństwa, tembardziej, że Małopolska jest głównym w Państwie ośrodkiem produkcji jaj, który zatem powinien być odpowiednio reprezentowany na P. W. K.

Regulamin i warunki obesłania wystawy w Poznaniu przesyła na żądanie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, Plac Szczepański 8. i we Lwowie ul. Kopernika l. 20.

Sekretarz: W. Prezes:
Dr. M. Gubrynowicz wr. *K. Łuszczewski wr.*

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 440/29. **Pomoc Ziemiańska dla Komitetu Pomocy Młodz. Akad. we Lwowie.** Powołując się na naszą odezwę, wysłaną w ubiegłym miesiącu wszystkim naszym Członkom, w przedmiocie popierania Sekcji Pomocy Ziemiańskiej Wojewódzkiego kiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej we Lwowie (ul. Bourlarda 5/I p.) ponawiamy niniejszem naszą prośbę o wpisywanie się P. T. Ziemian w poczet Członków tej organizacji, zasługującej na jak najżyczliwsze poparcie, względnie ofiarowanie na cel Komitetu datków w naturze lub pieniężnych, skierowując je bezpośrednio pod podanym wyżej adresem Komitetu.

L. 436/29. **Fotografje dworów, zamków i objektów rolniczych na Wystawę Poznańską.** Powołując się na naszą poprzednią odezwę w powyżej powołanej sprawie, zwracamy się do P. T. Ziemian zamieszkałych na terenie naszej kompetencji z uprzejmą prośbą o nadsyłanie, dla celów ozdobienia pawilonu Związków Ziemian na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, fotografij dworów, zamków, zakładów rolniczych i przemysłowych, jak również nowoczesnych budynków gospodarczych, (pożądane są wzorowe wnętrza mieszkań dla służby rolnej) oraz wybitnie pięknych okazów hodowlanych.

Fotografje te nadsyłać należy wprost do Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w Warszawie, ul. Kopernika l. 30 dla Komitetu Wystawowego tejże Rady Naczelnej, przyczem pożądany jest ile możności większy format zdjęć, lub też odbitka mniejsza na błyszczącym papierze, z której możnaby zrobić odpowiednie powiększenie.

Fotografje te nadsyłać należy jak najrychlej, jednak w każdym razie nie później niż do dnia 20 kwietnia b. r.

Dyrektor: Prezes:
Agopsowicz mp. *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Wzywamy powtórnie Zarządy Kół Okręgowych Związku, by w najkrótszym czasie zwołały posiedzenia i przeprowadziły wybory zarządów na zasadzie nowego statutu, który został uchwalony bez zmian na Walnem Zebraniu w dniu 3. II. b. r.

Zarządy Kół zechcą o każdem zebraniu zawiadomić Zarząd Główny, podając porządek obrad i miejsce zebrania. W miarę możności wyślemy delegata, który członków zaznajomi o sprawach bieżących Związku i da obraz zamierzeń Zarządu Gł. na przyszłość.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: Przewodniczący:
Z. Zaklika mp. *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Nowy system uprawy roli. Agencja Press donosi, że min. rolnictwa bada obecnie nadesłane ze starostwa w Łukowie protokoły specjalnej komisji, wyznaczonej dla przestudjowania nowego systemu uprawy ozimego żyta i pszenicy oraz ziemniaków. System ten wynalazł po kilkunastoletniej pracy i obserwacjach p. Bogdanowicz, rolnik na 33 morgach we wsi Szczygły Górne w pow. łukowskim. Realne wyniki stosowania tego systemu, jak stwierdzają protokóły komisji, są wprost rewelacyjne. P. Bogdanowicz, stosując je od 8 lat, zbiera przeciętnie z morga 300 prętowego przy wysianiu na morg zaledwie 30—50 kg ziarna, 19—17 centnarów żyta i 21 centnarów pszenicy, a ziemniaków 200—250 centnarów.

Przy ogólnem zastosowaniu tego systemu w całej Polsce produkcja roczna pszenicy, wynosząca obecnie przeciętnie 13 milj. q wzrosłaby do 50 milj. q, żyta z 250 milj. na 1000 milj. q.

Szczegóły systemu p. Bogdanowicza ze zrozumiałych przyczyn są jeszcze trzymane w tajemnicy. Protokoły komisji starostwa łukowskiego stwierdzają, że rewelacyjne rezultaty stosowanego nowego systemu osiągnięte zostały na gruntach miernych. O ile okaże się, że system ten będzie mógł być powszechnie zastosowany, wywoła on wprost rewelacyjną zmianę w dziedzinie uprawy roli.

Racjonalna organizacja wywozu produktów rolnych. Udział produktów rolnych w naszym ogólnym wywozie — jest bardzo znaczny, jednak możliwości eksportowe rolnictwa nie są w pełni wykorzystane. Wywóz artykułów stanowiących główną pozycję eksportu rolnego mógłby dawać dużo większe zyski przy odpowiedniej organizacji, której stan dzisiejszy jest więcej niż opłakany.

Cały proces wywozu od zakupów drobnych począwszy, a skończywszy na sprzedaży za granicę — jest chaotyczny i kierują nim nie specjalne organizacje rolni-

czo-handlowe, lecz ajenci i pośrednicy obcy. Oni to skupują towar bądź od drobnych kupców, bądź od rolników bezpośrednio, dyktują im ceny, a nie płacąc podatków, które obowiązują kupców krajowych — posiadają większe kapitały obrotowe pozwalające im udzielać odpowiednich zaliczek. Skup takich artykułów jak: masło, jaja, skórki królicze i wiele innych — znajduje się wyłącznie w ich rękach. Dodać należy, że ajenci, bardzo często zmawiając się z sobą, przyczyniają się w dużym stopniu do obniżania cen produktów.

Ten stan rzeczy posiada jeszcze inne ujemne zjawisko. Towar zakupiony w Polsce nie jest sortowany na miejscu, lecz przeważnie za granicą i lepsze gatunki idą pod marką obcą, a gorszym daje się markę polską psując nam w ten sposób opinję na rynkach zbytu. Tak np. w Hamburgu do niedawna jeszcze chłodnie i składy zajmowały się niemal wyłącznie sortowaniem i chłodzeniem polskich jaj, zarabiając na tem około 20 miljonów zł rocznie. To też najważniejszym nakazem chwili jest racjonalne zorganizowanie eksportu produktów rolnych. W tym celu należy przedewszystkiem usunąć pośredników i ajentów, a zastąpić ich przez odpowiednie organizacje rolniczo-handlowe. Poza tem trzeba ulepszyć i ujednostajnić gatunek polskich towarów, gdyż rynki zagraniczne są pod tym względem bardzo wymagające i towar zły lub źle przesłany — niema zbytu.

Do naprawienia obecnego stanu rzeczy zmierzają prace P. Instytutu Eksportowego, który dąży do stworzenia szeregu syndykatów, których zadaniem byłoby uregulowanie skupu towarów, ustabilizowanie cen wewnętrznych i kontrola nad eksportem. Wynikiem tych dążeń było powstanie syndykatu eksportowego trzody i bydła, syndykatu eksportowego jaj (w Małopolsce). W niedługim czasie powstać mają syndykaty szczeciny, pierza i puchu oraz masła. Niewątpliwie stworzenie odpowiednich organizacyj, zajmujących się eksportem i za niego odpowiedzialnych, przyczyni się wydatnie do uregulowania, zwiększenia przez to samo rentowności eksportu produktów rolnych. Z tego tytułu działalność Państwowego Instytutu Eksportowego — posiada dla rolnictwa duże znaczenie.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

82. Gdzie można dostać większą ilość sadzonek jasionu i modrzewia?

W. B.

83. Jakie wynagrodzenie należy się fornalowi w powiecie gródeckim?

W. B.

84. Czy drzewka morelowe mogły wytrzymać tegoroczne mrozy? Drzewka dwuletnie dwa lata temu posadzone, t. zn. czteroletnie. Przy nacięciu gałązek i pieńka miazga wygląda bronzowo, gałązki mają wygląd pełny, gładkie czerwone. Ponieważ mam 4 morgi morelowego sadu, jestem bardzo o los tych drzewek zaniepokojony.

A. S.

85. Jakiej stodoły drewnianej i jakiego śpichlerza murowanego wymaga gospodarstwo 150 morgowe, w czem 100 m roli o wysokiej kulturze.

K. O.

86. Proszę o podanie mieszanki traw i koniczyn na sztuczne pastwisko takiej, która po zasaianiu w b. r. jako wsiewka w jęczmień jary, dałaby mi w następnym roku jeden obfity pokos na siano, a następnie pozostałaby już jako pastwisko wieloletnie.

Pole: czarnoziem na podłożu glina nie przepuszczalna, warstwa czarnoziemu, od 1 m do 40 cm w miarę wznoszenia się terenu, pole pochylone ku południowi ale nie nazbyt stromo (pow. Mościska). 1928 obornik pełny i okopowe, 1929 jęczmień jary z wsiewką mieszanki traw i koniczyn. Pole wyorane pod zimę.

Prenumerator.

87. Kto jest hodowcą (najprawdopodobniej w Małop. wschodniej w okolicy Lwowa) ogiera typu angloaraba z dobrym „eksterjerem", ca. 1. 60 cm miary laską, kasztan, wąska równoległa łysina, aż do chrap, przednia prawa i obydwie tylne kończyny pończoszkowane, na lewem udzie znak palony SL. Ogiera nabyto oko- B ło 5 lat temu.

Z powodu niedyspozycji mojego ogiera zostały dwie klacze, bez mojej wiedzy, stanowione tym ogierem, źrebaki tych klaczy są bardzo udane, ciekawy jestem bardzo dowiedzieć się pochodzenia tegoż ogiera.

H. M.

88. Wobec wielkich śniegów zające wyrządziły poważne szkody w sadach, znajdujących się wokoło osiedli ludzkich, przeważnie ogrodzonych. Poszkodowani żądają od nas jako dzierżawców polowania zapłaty szkód. Interpelowany przez nas Starosta, uważa, że rzeczywiste szkody musimy zapłacić, nowa zaś ustawa w tej mierze nic nie mówi, t. j. nie wspomina o zapłacie za szkody wyrządzone przez zające, natomiast wyszczególnia ściśle inną zwierzynę. Prosimy o wskazówki jak mamy w tym wypadku postąpić, gdyż według prowizorycznego oszacowania szkody te wyniosą kilkaset złotych.

D. D.

89. Kiedy i w jakiej ilości dawać na 1 ha wapno nawozowe na koniczynę czerwoną na wiosnę i pod oziminy w jesieni? Gleba glinka piaszczysta podkarpacka drenowana.

Z. D. D.

90. Gdzie w okolicy Stryja lub w województwie lwowskiem lub stanisławowskiem można nabyć prawdziwej rasy czerwonopolskiej bydło?

Z. D. D.

91. Proszę o poradzenie mi najpraktyczniejszego i możliwie najtańszego motoru ropowego, lub benzynowego, do poruszania maszyny do młócenia.

J. P.

92. Rury wodociągowe zapuszczone w ziemię gliniasto piaskową do głębokości od 1,20 do 1,50 m, oraz w mur, pozamarzały. Zamarzły również zabezpieczone w skrzynkach drewnianych, zasypanych naokoło na 10 cm trocinami na strychu i tak samo zabezpieczony zbiornik wody.

Proszę o poradę jak zabezpieczyć przed mrozem rury w ziemi gliniasto piaszczystej na głębokości 1,20 m. Jak zabezpieczyć rury w murze niczem nie zabezpieczone, tylko murowane, oraz jak zabezpieczyć zbiornik na wodę i rury na strychu, aby były praktyczne, nie zamarzały i nie kosztowały zbyt drogo.

J. P.

93. Czy folwark, mając własne pastwisko, na którem przez cały sezon bydło swe wypasa, jest obowiązany do płacenia „spaśnego" na rzecz gminy? Rada gminna uchwaliła powyższe większością głosów! Jakiem prawem i na jakiej podstawie?

Z. S.

94. W numerze 61 „Gazety Lwowskiej" jest w szpalcie 4-tej na I-szej stronie u góry artykuł „Przymus ubezpieczenia". Opisane zostało rozporządzenie Min. Sk., wydane w porozumieniu z M. S. Wewn. oraz Min. Rolnictwa w sprawie przymusu ubezpieczenia od ognia ruchomości w gospodarstwach rolnych, przymusu ubezpieczenia żywego inwentarza od wypadków śmierci oraz ubezpieczenia płonów od gradobicia. Nadawołoby się to raczej na 1 kwietnia. Proszę o sprawdzenie i odpowiedź.

Kr.

95. Ponieważ stosuję we większych ilościach azotniak, jestem zmuszony wysiewać jak tylko konie siewnik na powierzchni roli się utrzymają — ponieważ

Do Szanownych Prenumeratorów!

Prosimy o łaskawe wpłacenie prenumeraty „Rolnika" za kwartał II-gi w kwocie 12·— złotych. Czek P. K. O. załączamy.

O ile prenumerata nie wpłynie do 20 kwietnia br. **pozwolimy sobie pobrać należytość za zaliczką pocztową** dla uproszczenia manipulacji administracyjnej.

Przy doniesieniu o zmianie adresu należy załączyć znaczek pocztowy za 50 groszy.

ADMINISTRACJA „ROLNIKA"

nie można go zaraz zabronować — zapytuję czy azot może się ulotnić przez parodniowe leżenie; azotniak mieszam z solą potas., a używam pod owies — jęczmień i ziemniaki po 100 kg na morg, pod buraki cukrowe po 200 kg na morg.

Ponieważ będę stosować równocześnie azotniak i siarczan amonu, jaki czas trzeba wyczekać po rozsianiu azotniaku do rozsiania siarczanu amonu?

Rolnik.

96. Czy rozsiana saletra musi być zabronowana — czy azot w saletrze może się ulotnić?

Rolnik.

ODPOWIEDZI

Obowiązki pracodawcy w razie śmierci robotnika rolnego

(Odpowiedź na pytanie 54)

Że osławione Związki fornali prowadzą rozkładczą robotę i popierają zreguły najniemożliwsze urojenia robotników — jest rzeczą znaną.

Cała robota tego Związku jednak w danym wypadku wobec Zakładu ubezpieczeń od wypadków jest zupełnie płonną, albowiem Zakładowi temu aż nadto dobrze znane są t. zw. dobrowolne coroczne umowy, zatwierdzane przez Nadzwyczajne Komisje rozjemcze, ażeby nie wiedział, jaka płaca i ordynarja należy się odnośnemu robotnikowi i co te świadczenia na gotówkę są warte.

Skoro zatem Zakład rzeczony przyjął wartość tych świadczeń na 650 zł, to przy tej kwocie nie zostanie, o ile wyższe Instancje czegoś nie zmienią, na co jednak Związki fornali nie mają najmniejszego wpływu.

Według umowy dobrowolnej obejmującej warunki płacy i wynagrodzenia robotników rolnych „mojego" powiatu (w innych powiatach muszą być postanowienia analogiczne) otrzymać ma żona zmarłego robotnika lub jego dzieci przez pół roku po jego śmierci wolne mieszkanie tudzież płacę i ordynarję za jeden kwartał.

To trzeba oddać — atoli jeśli ta żona jest osobą na stosunki robotnicze — zamożną, to ma prawo pracodawca rolny zastosować się do rzeczonego obowiązku ściśle, t. j. strącić z tych pośmiertnych świadczeń koszta pogrzebu, z ubraniem etc., do których do dokonanych świadczeń pracodawca nie jest obowiązany.

Dr. Karol Czerny.

Lodownia

(II odpowiedź na pytanie 57)

Lodownia pytającego, jest tak dobrze zabezpieczoną, iż dziwić się należy, że lód źle się w niej trzyma. W roku zeszłym odnowiłem dawną zniszczoną lodownię wymurowaną z cegły, wkopaną w ziemię, dałem zwykły dach słomiany i od strony wschodniej, południowej i zachodniej obsadziłem grabkami, które w tym roku — jako jeszcze za niskie i niezbyt zwarte, dawały nieszczególną osłonę. Na lód zwieziony do lodowni, dałem słomę, ile jej się zmieściło, między lód a dach słomiany. Lód od ścian i od góry oczywiście tajał lecz pozostała jeszcze wcale poważna bryła, którą w tym roku w lutym nowym lodem przykryłem.

Wejście jest od strony północnej, zwykłemi drzwiami o grubości desek 4 cm.

Nadzwyczajnie ważne przy zwożeniu lodu jest rozbijanie go na bardzo drobne kawałki, oraz po nawiezieniu lodu, w tęgie mrozy, zlanie go dobrze wodą, otwarcie drzwi na 2—3 dni podczas mrozów, by cała ilość lodu wraz z nalaną wodą dobrze zamarzła.

Przypuszczam, że danie ściany z dyli dębowych i wypełnienie próżni między tą ścianą a kamienną ścianą lodowni, byłoby istotnie pomocne.

Zdaje mi się także, że zamiast żużla który może z daleka wozić trzeba, możnaby użyć torfu suchego, mchu, trocin, które dobrze na to się nadają, wreszcie choćby plew dobrze ubijanych, a nawet zwykłej słomy. Przypuszczam, że powyższe matearjały lepiej izolowałyby lód od kamiennych ścian, aniżeli żużel, a manipulacja temi materjałami byłaby szybszą, łatwiejszą i tańszą.

Zamiast grubych dyli, możnaby zdaje mi się zastosować ścianki z 2 calowych brusików dębowych, a nawet sosnowych wpuszczanych końcami we felce w słupach. Zakładać możnaby je od dołu ku górze po 1 m lub 2 deski i ubijać poza niemi wyżej wspomniane materjały. Ważne jest, by dno lodowni było przepuszczalne, aby się nie zbierała woda z topniejącego lodu.

K. S.

Koniczyna czerwona w żyto

(Odpowiedź na pytanie 58)

Koniczynę czerwoną można siać bez żadnej obawy w żyto o ile tylko gleba jest pod nią odpowiednia, a w szczególności zawiera dostateczne ilości potasu i kwasu fosforowego, to będzie się mogła zupełnie dobrze udać. O ileby jednak nawozów tych pytający pod żyto nie dał, radziłbym to uskutecznić obecnie wczesną wiosną, siejąc je zatem na żyto, a potem dopiero koniczynę.

Janowski.

Kamień w kotle parowym

(Odpowiedź na pytanie 63)

Kamień kotłowy, czyli uwar może być rozmaitej zwięzłości. Jeżeli jest miękki, gąbczasty, lub łuszczący się, to jego usunięcie nie nastręcza większych trudności. Skoro ściany obmurowania kotła ostygną i woda z kotła została całkowicie odpuszczona, otwiera się włazy i do wnętrza wchodzi człowiek, który przez odbijanie dłutkiem usuwa z ścian kotła uwar. Czasami przez nawilżenie ciepłym 5% rozczynem sody ułatwia się odchodzenie od ścian uwaru. W tym celu na suchy kamień kotłowy nalewa się wrzącego rozczynu sody w takiej ilości, by uwar dobrze nawilgł. Po upływie kilku godzin przystępuje się do odbijania uwaru.

Często jednak odbijanie uwaru nastręcza wiele trudności. Szczególnie stare uwary krzemianu wapniowego okazują wielką oporność na odbijanie i wówczas trzeba używać ostrych dłut, nacinając miejsce przy miejscu. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy takich starych, twardych uwarach zostają ściany kaleczone, a zwłaszcza nity i wogóle wszelkie spojenia kotła parowego.

Jeżeli kamień jest gruby, to niema innej rady, tylko trzeba go odbić dłutami. Pozostawienie go w kotle jest niebezpieczne, pomijając gorsze wyzyskanie ciepła, spalanego opału. Jeżeli jednak uwar nie jest zbytnio gruby, np. około 0,5 cm, to można próbować użycia wyciągu siemienia. W tym wypadku można kamienia kotłowego nie odbijać, a pracować nową kampanję przy pomocy wyciągu siemiennego. Siemienia liczy się dziennie na każdy m^2 powierzchni ogrzewalnej kotła 10—20 g. Doświadczenie okazuje, że często nawet stare kamienie kotłowe łatwo odchodzą od ścian a nowo tworzący się uwar wydziela się w formie szlamu, który łatwo z kotła usunąć, odpuszczając dziennie małe ilości wody z kotła parowego zaworem odpustowym.

S. Koenig.

Nawożenie lucerny

(Odpowiedź na pytanie 69)

Przedewszystkiem należałoby zbadać, co jest przyczyną łysienia lucerny

O ile dana gleba jest płytka, a posiada podglebie nieprzepuszczalne, w takim razie właściwie żadne środki zapobiegawcze, czy pomocnicze nie zdołają jej uratować, nie znosi ona bowiem wilgoci podglebia. Obawiam się, że w tym wypadku to właśnie jest główną przyczyną, a w takim razie radziłbym ją w obecnym roku jeszcze spożytkować, potem zaś zaorać. O ileby przyczyną był brak wapna w glebie, to dowozem pewnej jego ilości na wczesną wiosnę możnaby sytuację tę nieco poprawić, jakkolwiek w tym wypadku należało to uskutecznić przed zasiewem lucerny.

Może być wreszcie przyczyną wymarznięcie, które zwłaszcza w roku ubiegłym było zjawiskiem dość pospolitem. W tym wypadku zasilenie nawozami pomocniczemi potasowo fosforowemi, oraz podsiew rajgrasem francuskim lub trawą kupkową byłby wskazany, ułatwiłby bowiem zagęszczenie całej kultury.

Należałoby to wykonać w ten sposób, że najpierw lucernę silnie zwłóczyć poczem wysiać nawóz potasowo fosforowy (sól potasową i tomasówkę) przykryć powtórnem włóczeniem, poczem wysiać trawy, zawłóczyć lekko i silnie zwalcować. Ilości nasion nie podaję, bo to zależy od gęstości kultury. O ile jest kultura bardzo przetrzebiona, należałoby użyć około 10 kg kupkówki, lub 15 kg rajgrasu angielskiego na 1 ha.

Janowski.

Karbolineum do opryskiwania drzew owocowych

(Odpowiedź na pytanie 71)

Do opryskiwania drzew owocowych w stanie bezlistnym należy używać 5% rozczyn (emulsję) karbolineum; mocniejsze rozczyny powodują usychanie gałązek, szczególnie, kiedy używa się jako produkt podstawowy - surowy karbolineum, wyrabiany przez gazownie.

Emulsję karbolineum należy przyrządzać przez dolewanie odpowiedniej ilości płynu ciągle mieszając, do ciepłej, a nawet gorącej wody, lepiej rzecznej lub stawowej, niż studziennej. W osobnem naczyniu przygotować mleczko wapienne (5 kg na 100 l wody), i potem wymieszać oba płyny razem. Dodatek wapna do karbolineum wpłynie dodatnio, potęgując działanie emulsji.

Inż. P. D.

Buraki cukrowe na czarnoziem

(Odpowiedź na pytanie 74)

Z uwagi, że nawóz nie został przyorany w jesieni lecz zostanie dopiero wiosną, a tem samem pierwiastki pokarmowe gnoju przejdą dopiero po rozłożeniu się tegoż w glebie, konieczny będzie, prócz kwasu fosforowego, dodatek azotu i potasu. Burak cukrowy głodowałby w pierwszym okresie wegetacyjnym mimo gnoju, i to wtedy kiedy roślina buraka wymaga znacznej ilości gotowego pokarmu. A pamiętać trzeba, że właśnie pierwszy okres rozwoju stanowi o dostatecznym wyniku. To też wska-

zane jest dodać na 1 morg 50 kg azotniaku, który rozsiać należy na 10 dni przed siewem potem bezpośrednio przed siewiem w mieszance dać 100 kg superfosfatu i 100 kg soli potasowej albo 250 kg kainitu.

W końcu przy przeorywce należy posypowo rozsiać 10 kg saletry amonowej i powtórzyć taką samą dawkę 10 kg przy okopywaniu. *H. P.*

Nawozy sztuczne na karczunki

(Odpowiedź na pytanie 75)

Karczunek w pierwszych latach wymagać będzie silnego wapnowania. To też dawka wapna palonego 5—7 q na 1 morg, która wystarczy na 3—4 lata, będzie konieczną. O ile wierzchnia warstwa urodzajna jest próchniczną, zasilenie jej azotem będzie zbędne, lecz kwas fosforowy i potas będzie konieczny. *H. P.*

Nitrofos z superfosfatem

(Odpowiedź na pytanie 76)

Nitrofos może być mieszany z superfosfatem kostnym pod owies. Z uwagi, że owies zaraz w pierwszym stopniu wegetacji potrzebuje dużo gotowych pokarmów do swego rozwoju lepiej całą ilość nawozów sztucznych dać przed siewem. O ile rola pod owies przeznaczona jest przepuszczalną glinką nie będzie konieczny dodatek soli potasowej. Grunt piaszczysty lub torfiasty wymaga bezwględnie dodatku potasu. *H. P.*

Siewnik do nawozów sztucznych

(Odpowiedź na pytanie 78)

W ostatnich kilku latach szereg firm wypuściło na rynek tanie siewniki do nawozów sztucznych. Niestety dotychczas brak poważniejszych badań porównawczych, któreby pozwoliły uszeregować te maszyny według wartości użytkowej, a praktyka rolnicza nie nagromadziła jeszcze tylu obserwacyj, ażeby można było już obecnie wychwalać którąkolwiek z tych maszyn ponad inne. To też tylko z powyższemi zastrzeżeniami mogę stwierdzić, że siewnik M. Cornick zdaje się najlepiej odpowiadać połączeniu dwóch tak sprzecznych wymagań, jakiemi są taniość i dobroć; takie przynajmniej opinje dochodzą do mnie dotychczas. Ma się rozumieć, że i ten siewnik wymaga tak samo, jak i inne starannego i czystego utrzymywania. *S. B.*

Traktory na 120 hektarowe gospodarstwo

(Odpowiedź na pytanie 79)

Opłacalność traktora zależy nietyle od obszaru majętności, ile od jego organizacji, intensywności i całego szeregu warunków lokalnych; naogół trzeba jednak powiedzieć, że na 120 ha traktor może się już opłacać. Ale co do wyboru firmy, to stanowczo sama tylko wiadomość o wielkości areału nie wystarcza. Można powiedzieć ogólnikowo, że mamy trzy typy traktorów, niezależnie od ich marek: 1) małe, o mocy 10/20 K. M.; 2) średnie, o mocy 15/30 K. M. oraz 3) większe o mocy ponad 15/30 K. M.; jeśli w danem gospodarstwie rozchodzi się głównie o podorywki i co najwyżej o orki średniej głębokości, to wystarcza traktor o mocy 10/20 K. M., a do niego może być użyta młocarnia 42" albo 48". Jeśli jednak chcemy wykonywać orki głębokie, to ten typ traktora nie wystarcza, trzeba nabyć traktor o mocy 15/30 K. M., a do niego można już zastosować młocarnię 54" albo 60"; gdyby jednak gospodarstwo było położone na glebach ciężkich, to być może, że i ten traktor byłby za słaby i trzebaby polecać traktor jeszcze silniejszy.

Co się tyczy wyboru pomiędzy poszczególnemi firmami, to stwierdzić trzeba, że każdy traktor ma swoje zalety i swoje wady w praktyce jednak powodzenie zależy nietyle od szczegółów konstrukcyjnych, ile od dokładności obsługi technicznej; to też na miejscu pierwszem należy postawić zaufanie do firmy, która sprzedaje traktor, że zawsze na czas dostarczy zdolnego montera i że będzie posiadała na składzie potrzebne części zapasowe.

Fordsona „nowego" jeszcze niema, a więc nic o niem powiedzieć się nie da, to, co obecnie sprzedają to poprzedni model, z drobnemi tylko zmianami.

S. B.

Zmarznięcie drzewek morelowych

(Odpowiedź na pytanie 84)

Z powodu tegorocznych niebywałych mrozów drzewka morelowe nieco poprzemarzały, w pewnych miejscowościach silniej, w innych słabiej. O ile gałązki mają korę gładką o wyglądzie pełnym, chociaż miazgę zbronzowiałą, to jednak spodziewamy się, że miazga zostanie odbudowana z nielicznych niezmarzłych komórek, i wten sposób drzewka będą uratowane.

Już obecnie wskazane jest poprzycinać wszystkie gałązki w koronach drzewek morelowych, do miejsc zdrowych wzgl., przynajmniej do połowy, nad oczkami, skierowanemi na zewnątrz. Rany po ucięciach zasmarować maścią ogrodniczą (podaną w Nrze 12 „Rolnika" za r. b., str. 189—190). Przycinanie gałązek do połowy, a nawet i więcej (do miejsc zdrowych wzgl. mniej zmarzniętych), należy zastosować również i do drzew innych gatunków — grusz, orzechów włoskich, śliw, czereśni i t. d., jeżeli przemarzły w zimie. Wszystkie drzewa przemarznięte powinny być spryskane mleczkiem wapiennem z dodatkiem soli bydlęcej lub kuchennej (by wapno lepiej przylgnęło do kory i nie odpadało). Zamiast spryskania, do czego potrzeba specjalnego aparatu, można drzewka pobielić aż do szczytu przyciętych gałązek. Spryskanie mleczkiem wapiennem, wzgl. bielenie, ma na celu zredukować działanie palących promieni wiosennego słońca do minimum i w ten sposób uchronić drzewka przed usychaniem. Dla przyrządzenia mleczka wapiennego wziąć 8—10 kg świeżego wapna palonego (na 100 l. wody), zlasować, wymieszać z wodą, przecedzić przez sitko i dodać rozczynu soli kuchennej — 1 kg na 100 l. mleczka wapiennego.

Nawożenie rozcieńczoną gnojówką przy rozpoczęciu wegetacji dopomoże tym drzewom do szybszego odbudowania uszkodzonej miazgi. Wskazane na przyszłość obfite zasilanie drzew przemarzniętych gnojem, oraz znaczniejszemi dawkami soli potasowej, to ostatnie — celem zwiększenia odporności na mrozy w zimy następne. Wiadomo bowiem, że drzewa, które raz ucierpiały od mrozów, robią się wrażliwe na zmarznięcie w przyszłości, jeżeli nie zostaną zastosowane zabiegi, mające na celu zwiększenie odporności na mrozy (potas i jeszcze raz potas!). W razie potrzeby — odwodnić glebę, bo na zbyt wilgotnych stanowiskach rosnące drzewa są bardzo wrażliwe na działanie mrozów.

Inż. P. D.

Wysiew azotniaku

(Odpowiedź na pytanie 95)

Azotniak się ulatnia, może zatem przez kilka dni leżeć nim go się z ziemią zmiesza. Można go zmieszać z solą potasową. Dawka 70 kg na 1 morg pod owies i jęczmień wystarczy. Burak cukrowy wymaga znaczniejszej dawki i dawka 200 kg będzie wskazaną.

Nie koniecznie wskazanem jest użycie obok azotniaku jeszcze siarczanu amonu. W razie koniecznym należy azotniak przyorać i dobrze z ziemią wymieszać, a dopiero w 14 dni potem można bez większego ryzyka rozsiać siarczan amonu.

H. P.

Azot w saletrze chilijskiej

(Odpowiedź na pytanie 96)

Saletra chilijska nie koniecznie wymaga zabronowania. Saletrę chorzowską wskazanem jest zabronować. *H. P.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Zajęcie drewna

Ogólnie jest znane niesłychane przeciążenie podatkowe rolnictwa wogóle a specjalnie średnich i większych własności.

Wiadomą jest też rzeczą jakie sumy pochłaniają świadczenia społeczne — różne zbiórki „tygodnie akademickie", „tygodnie policjantów", dodajmy do tego moc włóczących się inwalidów oraz bezrobotnych no i wreszcie kwestarki i kwestarzy — którzy wyłącznie po dworach tylko jeżdżą, i bez tego nie mogliby świadczyć tyle dobrego ile istotnie świadczą. Wiadomo też, że zapłacono daninę p. Michalskiemu, podatek majątkowy a oprócz tego daninę lasową, — zdawałoby się więc, że tak możność i siła płatnicza — jak też i wszelkie możliwe źródła podatkowe zostały wyczerpane, zwłaszcza, że nie wymieniono powyżej jeszcze i podatku od zbytku — jak strzelba i jakiś wózek na resorach... Nie — wszystko za mało — wszak lasy jeszcze za nisko opodatkowane!! Dawajże właścicielu jeszcze drewno na „szkoły, urzędy i zakłady użyteczności publicznej", — na zasadzie Rozp. M. R. P. z 1. II. 1924 Dz. U. Nr. 14.

Drewno to zajmuje Starostwo, a cenę oznacza z góry Województwo!

Jakaż to cena? Oczywiście grubo zniżona, — bo gdzieżby obszarnikowi dano pełną cenę targową!! Za metr przestrzenny drewna grabowego, oznaczono w tutejszem Województwie z doliczeniem wycięcia i złożenia w metry szczapowe 8,75 zł, a ludność okoliczna po prostu błaga by jej drewno opałowe sprzedać po cenie od 14—15 zł za metr — zależnie od odległości lasu. Na 100 metrach czyni to wcale znaczną różnicę 625 zł. Jest to więc nowy podatek, który nawet w obliczeniu zeznania do podatku dochodowego potrącony być nie może.

Gdybyż to drewno było zajmowane tylko na rzecz prawdziwych nędzarzy, — i w takiej wyjątkowej zimie jak obecna, — możnaby od biedy zrozumieć tę dobroczynność Starostwa z kieszeni a raczej z lasu właściciela. Ale na te inne rozliczne świadczenia! A jest — że to. zajmowanie drewna zasadniczo usprawiedliwione? Czemuż właściciel lasu ma dawać drewno a np. huta szklana nie daje szyb do budynku szkolnego po zniżonej cenie? Czemuż fabryka stolarska nie ma dać ławek ze zniżką! Czemuż fabryka sukna nie ma

zajętych materjałów po zniżonej cenie na mundury dla Policji? — Wszystko z rolnictwa i z rolnictwa! Zbija się ceny zboża z całym rozmysłem, (niby to na korzyść konsumenta, któremu znów te ceny się podbija przez podatek obrotowy), — zbija się ceny drewna, a czy jest jakiś przedmiot „najpierwszej potrzeby", za któryby rolnik płacił cenę przymusowo zniżoną!? Czy to może jest także tak modnem teraz „popieraniem rolnictwa"? Cy to jest równomierne traktowanie wszystkich obywateli? Nie — to krzywda i jeszcze raz krzywda!

Pocóż jednak dajesz się krzywdzić właścicielu lasu — wszak do 14 dni od doręczenia nakazu zajęcia drewna masz prawo rekursu' Ba! kiedy rekurs nie wstrzymuje wydania drewna — a będzie załatwiony w najlepszym razie za rok lub choćby za ½ roku! Drewno tymczasem wydane i spalone, a różnicę ceny w razie rekursu kto dopłaci?

Czy gmina, szkoła, lub Policja — która drewno spaliła, czy Starostwo co je zajęło. Czy Województwo, które oznaczyło cenę? Szkoda czasu, papieru i atramentu na pisanie, a pieniędzy na stemple...

K. S.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa polityki rolniczej cen zbożowych jest przedmiotem dłuższego artykułu inż. Wł. S. Borowskiego, drukowanego w „Czasie". Autor przedewszystkiem konstantuje, że główną przyczyną ostrzejszej fazy niepowodzenia rolników są obecnie niskie ceny zbóż. Wykazuje to na szeregu cyfrowych zestawień, poczem pisze:

> Tak wyjątkowo niska cena żyta w Polsce jest skutkiem zarówno względnie dobrego urodzaju u nas i wogóle w europejskich krajach produkujących żyto, jako też importu żyta, który został dopuszczony z Niemiec zaraz po żniwach i trwał niestety przez szereg miesięcy, pomimo, iż już dawno zorjentowano się, że mamy w kraju nadwyżki żyta, które będą musiały być eksportowane. Import żyta wtedy, kiedy raczej na nie o rynki zbytu zatroszczyć się należało, był oczywiście rzeczą bardzo szkodliwą. Błąd ten popełniono początkowo na skutek błędnego rachunku, z obawy przed możliwością importu zboża po cenach droższych. Błąd jest zawsze możliwy, ale charakterystyczną dla naszych stosunków rzeczą jest, co podkreślić pragnę, że się u nas zbyt mało liczy z interesem rolnictwa, od którego zresztą wiele się oczekuje i sprawy pierwszorzędne związane z rolnictwem załatwia się z każdego innego punktu widzenia, tylko nie z rolniczego. Z powyższem twierdzeniem zgadza się fakt, że sprawę regulacji cen zboża załatwia nie Ministerstwo rolnictwa, lecz tylko urząd podległy ministerstwu spraw wewnętrznych. Jest to jak na kraj rolniczy szkodliwą anomalją, którą fakta zaczerpnięte z naszego dotychczasowego doświadczenia zdają się dostatecznie uwypuklać.

Bardzo ciekawe są dalsze wywody autora o skutkach, jakie owe obniżenie cen spowodowało, nie tylko dla rolnictwa, ale także i dla innych działów naszego gospodarstwa społecznego skutkiem ubytku siły odbiorczej naszego rynku wewnętrznego. Pisze mianowicie:

> Przyjrzyjmy się jednakże, w jakim stopniu na skutek niskich cen zboża traci rolnictwo, a w jakim zyskać mogą doraźnie nierolniczy konsumenci chleba. Jeżeli przyjmiemy 70 proc. ustawowy przemiał, odliczymy wartość 30 proc. otrzębów, przyjmiemy dalej, że ze 100 kg mąki wypieka się średnio 133 kg chleba, to parę prostych działań arytmetycznych, do których wstawimy kolejno odpowiadające sobie w tym samym czasie ceny żyta i chleba, doprowadzi nas do wniosku, że to co rolnik otrzymuje już loko rynek zbytu za swój udział w kosztach produkcji chleba, wynosi średnio zaledwie około 55 proc. ceny chleba. Wynika z tego, że obecnie każda zmiana ceny zboża oddziaływa na cenę chleba w stopniu zredukowanym do 55 proc. Z powyższego wynika również fakt, z którego sobie nie zawsze zdajemy sprawę, że kupując chleb płacimy z jego ceny nabycia tylko 5 proc. rolnikom, a resztę tj. 45 proc. kupcom, młynom, znowu kupcom, dalej piekarzom, wreszcie rozsprzedawcom chleba. Nie wydaję sądu o organizacji procesu, który się odbywa od chwili kiedy rolnik dostarczy zboże na rynek, do chwili kiedy konsument nabędzie gotowy bochenek chleba, podkreślam jedynie, że przy dzisiejszym układzie stosunków koszt zboża w ogólnych kosztach produkcji chleba wynosi zaledwie 55 proc.
>
> Cyfra powyższa daje podstawę do wniosku, że w wysokości ceny zboża rolnictwo jest zainteresowane w 100% podczas, kiedy nierolniczy konsumenci chleba, tylko w 55 proc. Już sam stonek tego zainteresowania powinien być miarodajnym do uzasadnienia poglądu, że kierownictwo akcji zbożowej winno należeć do Min. Roln. Jeżeli nadal będzie inaczej, jeżeli polityka aprowizacyjno-zbożowa będzie polityką nie liczącą się w pierwszym rzędzie z interesami rolnictwa, możemy łatwo dla osiągnięcia pozornych tylko korzyści dojść w rezultacie do wyniszczenia rolnictwa, do cofnięcia się rolniczej produkcji i do wszystkich następstw takiej możliwości.

Ten sam temat omawia p. Junosza w „Dzienniku Płockim", nawiązując do polityki cen płodów rolnych całą organizację rolniczą. Szczególniej zastanawia się nad sprawą ceł zbożowych i tu mówi:

> Gdyby na całym świecie cła rolnicze zostały zniesione — Polska również nie potrzebowały ich i niewątpliwie byłoby to z korzyścią naszą — albowiem kraje takie — jak Niemcy, Francja, Włochy, Czechosłowacja, liczące około 160 miljonów ludności, nie tylko nie mogłyby dalej intensyfikować rolnictwo, lecz musiałyby zmniejszyć zasiewy na ziemiach gorszych i zmniejszyć wogóle nakłady w rolnictwie, co znów stworzyłoby dla nas lepsze konkjunktury.
>
> Jednakże w dzisiejszych warunkach światowych cła wwozowe na zboże są koniecznością w Polsce. Bez nich stale będziemy mieli niekorzystne ceny na jesieni wywołane podażą zboża rosyjskiego, rumuńskiego, węgierskiego, czeskiego, amerykańskiego, a przedewszystkiem niemieckiego, które przy pomocy premij eksportowych, pomimo wyższych cen w Niemczech aniżeli u nas, przenika do Polski głównie w miesiącach pożniwnych — właśnie dlatego, — ażeby w Niemczech ceny wysokie utrzymać.
>
> Dla uniknięcia tego stanu rzeczy, jest jedna tylko rada, mianowicie wprowadzić u nas takie same cła wwozowe, jak Niemcy mają premje eksportowe.
>
> Teoretycznie byłoby u nas również wskazane premje eksportowe. Wówczas — teoretycznie — wytworzyłby się stan równoznaczny z nieistnieniem granic celnych między Niemcami i Polską. Albowiem premja eksportowa niemiecka musiałaby opłacić nasze cło i skutkiem tego Niemcy nie mogliby sprzedawać zboża po cenach niższych — aniżeli sami mają wewnątrz kraju — z drugiej zaś strony nasza premja eksportowa szłaby na zapłatę cła niemieckiego i rolnik polski korzystałby wówczas z cen zboża na rynku niemieckim.
>
> Powyższe jest jednak tylko teorją — w praktyce rzecz przedstawia się nieco odmiennie.
>
> Sprawa premij eksportowych na zboże inaczej zupełnie przedstawia się w Niemczech lub Czechosłowacji — nie mających samowystarczalności zbożowej — a inaczej przedstawiałaby się w najbliższych latach w Polsce — która jest samowystarczalna, a w miarę rozwoju rolnictwa, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa winna wejść w okres nadwyżek zbożowych.

bj.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia kupujących

Dobre krowy mleczne, jałówki rasy nizinnej zakupi Majątek Stróże, p. Zakliczyn. 75

Zgłoszenia sprzedających

Ogier szpak (zimnokrwisty), lat 8, miary 172. Zarząd dóbr Wisłoboki, Podliski Małe. 74

Powozik lekki, wiedeński, na gumach, prawie nowy. Drohojowski, Przemyśl, Potockiego. 71

Zarząd Bąkowice, p. Chyrów, 2 wagony wczesnych ziemniaków, wagon owsa siewnego. 73

Kłącza Cann, Zarząd ogrodów Adama Bogusza Derewlany, p. Milatyn Nowy. 72

2 buhajki simenthalery dziewięciomiesięczne, majętność Klimkówka, p. Rymanów. 70

Jaja wylęgowe białych Wyandotów po 80 groszy, Drohojowska, Tamanowice, p. Mościska. 69

Siano słodkie prasowane loco stacja kolejowa — Zarząd dóbr Dołhołuka-Lubieńce. 68

Jaja wylęgowe kur Rhode-Island wysokonieśnych po 90 gr. Czaykowska, Żyrawa, p. Żurawno. 67

Zarząd dóbr Besko, p. loco, zawagonowane 700 q buraków stacja Zarszyn, 6 zł 100 kg. 66

Wolne posady

Dyrekcja dóbr Bojaniec, p. Turynka zaraz rządcę-ekonoma na stół. 76

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 28 III 1929.

Pszenica	5·33
Żyto	4·91
Jęczmień brow.	5·32
Jęczmień przem.	0·00
Owies	4·80

Hamburg 28 III 1929.

Pszenica	5·28
Żyto	4·93
Owies	0·00

Liverpool 28 III 1929.

Pszenica	4·83
Owies	4·81

Nowy York 27 III 1929.

Pszenica	5·22
Żyto	5·01
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 28 III 1929.

Pszenica	50·00—50·50
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	35·50—36·00
Jęczmień brow.	36·00—36·50
Jęczmień przem.	35·00—35·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	37·00—38·00

Lwów 28 III 1929.

Pszenica dworska	52·50—53·50
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	36·25—36·75
Jęczmień brow.	38·75—39·75
Jęczmień przem.	31·50—32·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	33·50—34·50

Poznań 28 III 1929.

Pszenica	45·50—46·50
Żyto	33·00—33·50
Jęczmień brow.	33·50—35·50
Jęczmień przem.	32·25—33·25
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	33·00—34·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 2 IV 1929 r.

Pszenica, owies i jęczmień przemiałowy awansowały w cenie, zaś hreczka i kasza hreczana znacznie podrożały.

Ponadto wykazują zwyżkę ceny łubin, otręby pszenne i pęcak.

Fasola biała i wyka czarna spadły w cenie.

Naogół podaż skromna z powodu utrudnionego dowozu.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie ożywione.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 50·50—51·50, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 33·75—34·25 jęczmień małop. brow. 680 gr. 34·50—35·50, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 29·75—30·75, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 31·50—32·50, kukurydza rumuńska 34·50—35·50, ziemniaki przemysłowe 5·25—5·50, fasola biała 100·00—125·00, fasola kolor. 50·00—55·00, krasa 70·00—80·00, groch ½ Viktorja 55·00—60·00, groch polny 45·00—47·00, bobik 34·50—35·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 40·75—42·75, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—22·00, słoma prasowana 8·00—10·00, hreczka 44·50—45·50, len 74·00 76·00, łubin niebieski 27·00—28·00, rzepak ozimy ex 1928 00·00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 23·50—24·00, otręby pszenne netto bez worka 26·00—26·50, kasza hreczana 50% połówek 82·50—84·50, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 54·00—56·00, pęcak 54·00—56·00, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 48·00—49·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 150·00—170·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 22 III 1929. Pszenica: dworska 51·00—52·00, targowa 50·00—50·50; żyto: dworskie 37·00—37·50, targowe 36·00—36·50; jęczmień: na krupy 36·00—37·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 38·00—39·00, targowy 37·00—38·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 58·00—60·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 160·00—165·00, biała krótka 170·00—175·00, krasa 90·00—95·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 27·00—28·00, średnie 23·00—25·00, kwaśne 20·00—21·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 34·00—36·00; słoma: żytnia długa 10·00—12·00, mierzwa luzem 8·50—9·50; mąka pszenna: 65% gł. 75·00—76·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 51·00—52·00, razowa 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 26·00—27·00, pszenne 29·00—30·00, jęcz. 25·00—26·00; pęcak zwycz. 49·00—50·00; siekanka 50·00 do 51·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 11·00—13·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 22 III 1929.— Pszenica 50·00—00·00, żyto 36·00—00·00, jęczmień 36·00—00·00, owies 36·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 6·00—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 28 III 1929 r. — Pszenica 51·15, żyto 36·30, jęczmień 34·15, owies 34·30, kukurydza 41·00, ziemniaki 6·00—7·50, hreczka 42·00—00·00 proso 40·30—00·00, groch polny 53·75—00·00, groch „Viktorja" 86·25—00·00, bobik 39·00—40·00, fasola kolorowa 67·00—00·00, fasola biała 120·00—00·00, siemie konopne 70·00—00·00, siemię lniane 76·00—00·00, wyka 42·30—00·00, łubin 40·00—00·00, marchew 00·25—00·30, buraki ćwikłowe 00·25—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·25—00·35, czosnek 00·35—00·50, siano polne 23·00, łąkowe 19·00, lasowe 14·00, koniczyna 28·00, mieszanka 24·00, słoma okłotowa do sienników 8·60, na sieczkę 7·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 26·25, pszenne 27·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 23 III — 30 III 1929.

Wynosił spęd: wołów 68 sztuk, buhaji 17 sztuk, krów 281 sztuk, jałownika 11 sztuk, razem 377 sztuk; cieląt 471 szt., baranów 1 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—165. 000—000 gr, buh. 150—155, 135—140, 000—000 gr, krowy 150—160, 140—145 90—100 gr, jałownik 145—155, 000—000, 000—000 gr, cielęta 120—142 gr, barany 00—00 gr., świnie 000—000 gr.

Łój jadalny 1·55 zł, łój przemysłowy 0·65—1·00 zł, siano I. 25·00—27·00 zł, siano II. 20·00—23·00 zł, siano III. 18·00—19·00 słoma 15·00—16·00 zł, koniczyna 30·00—32·00 zł, tymotka 30·00 do 32·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·50 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·35 zł, cielęce 1 kg 3·50 zł, cielęce prow. 1 kg 3·40 zł, końskie duża sztuka 31·00 zł, końskie mała sztuka 18·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 23 III—29 III Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 112 do 166 gr, woły 120—177 gr, krowy 85—165 gr, jałownik 100—175 gr, cielęta 114—220 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 210—251 gr, bitej wagi: 260—320 gr.

Na targ spędzono: buhaji 66, wołów 75, krów 82, jałówek 74, cieląt 848, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 577, razem 1722 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·90, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 2·00—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 19 III 1929: Konie lekkie pojazdowe 350—750 zł, robocze 250—500 zł, rzeźne 80—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 22 III 1929. Płacono za bydło zł. 1·30—0·00, barany 0·00, cielęta 1·16, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·80.

Na targ przypędzono 102 sztuk koni, 132 sztuk bydła, 244 świń dużych i 229 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 29 III 1929. Płacono: bydło od 120—160 gr, cielęta od 140—160 gr, świnie od 160—235 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 22 III 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·20, cielęta od 1·00—1·50, świnie rzeźne od 1·40 do 1·90, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 28 III 1929. Ogólny spęd wynosił 426 sztuk, w tem 123 sztuk bydła, 6 sztuk cieląt, 204 sztuk koni, 56 sztuk świń, 37 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz. Cen z powodu słabego spędu nie notowano.

Płacono: bydło rogate 0·00 zł, świnie 0·00 zł. Spęd słaby. Transakcyj niewiele.

Ceny futer

Ceny płacone za skóry futrzane (ściągnięte i niewyprawione) wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, Plac Kapitulny 1.

Lisy surowe do 12 dol., kuny domowe do 16 dol., kuny leśne do 25 dol., wydry do 25 dol., tchórze do 5·50 dol., łasice (gronostaje) do 3 dol., borsuki do 1·50 dol., sarny do 4·00 zł, zające do 4·00 zł, wiewiórki do 4 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniu 21 III i 22 III 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—0·00, karpie żywe 6·00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 5·50—0·00 leszcze i karasie 5·00, drób 3·00—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 4 IV 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·60—6·80, w detalu 7·00—7·20, kuchenne 0·00—0·00. Mleko 45 gr. Jaja 16 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 4 IV 1929. 40 gr. za 1 litr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.